Nr. 621. Kraków. Środa 8 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt Kasy oszczęd 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Fiasco! Fiasco!

Kraków, 8 grudnia.

(k. s.) Fiasco! Fiasco! — wołali posłowie socyalistyczni na Montecitorio, kiedy Salandra kończył swą mowę zapowiedzią nie tyle rychłego i decydującego zwycięstwa, ile zdecydowanych — represyj wobec prasy »rozbijającej jedność narodu«.

Ale okrzyki »fiasco«! stanowiły najłagodniejszy ton, były niejako subtelnem »pianissimo« w tej symfonii wyzwisk, zarzutów i oskarżeń, które na zwolenników wojny posypały się z ław socyalistycznych parlamentu włoskiego. — »Nikczemnicy, błazny, lokaje, zaprzedańcy, nawet — krokodyle! — oto najczęstsze epitety, w których streszczały się uczucia i przekonania, jakie żywią obecnie socyaliści włoscy wobec wojny i jej zwolenników. — Ale byłoby błędem przypuszczać, że w uczuciach tych i przekonaniach socyaliści włoscy są w swoim narodzie zupełnie odosobnieni. W głębi duszy sekunduje im cały obóz t. zw. »neutralistów« i zwolenników Giolittiego. Ale neutraliści sprzeniewierzyliby się swojej firmie, gdyby wobec kogokolwiek i wobec czegokolwiek wyszli — z neutralności...

W ciągu debaty politycznej, którą przeprowadzono nad deklaracyą Sonnina, opozycyę i krytykę reprezentowali tylko socyaliści. Przemówienia ich były bardzo różnej wartości, różne też wywierały wrażenie. — Było jednak jedno, którego cały parlament wysłuchał w milczeniu, przerywanem tylko oklaskami i to nie tylko z ław socyalistycznych.

W przemówieniu tem wypowiedział się jasny i w gruncie rzeczy rozumny duch włoski, a wypowiedział się tak dobitnie, jednocześnie zaś z taką powagą, że zmusił do milczenia nawet najgłośniejszych krzykaczy. A przemówił ten duch ustami posła neapolitańskiego, prof. L u c c i e g o, należącego do partyi niezawisłych socyalistów. Lucci zaczął od stwierdzenia, że rząd przez swoją ignorancyę i lekkomyślność postawił na kartę i s t n i e n i e p a ń s t w a w ł o s k i e g o. — Rząd zapewniał Izbę i kraj, że cały Balkan oczekuje tylko hasła Włoch, aby rzucić się na Austro-Węgry, że Włochy nie miały nigdy lepszej sposobności do ziszczenia swoich nacyonalistycznych i imperyalistycznych marzeń, że wreszcie interwencya ich na korzyść ententy w najkrótszym czasie rozstrzygnie wojnę. Tylko znikoma część narodu interesowała się żywiej temi zapewnieniami. Olbrzymia jego większość słuchała ich obojętnie. Nagle dokonał się przewrót i udział Włoch w wojnie światowej stał się faktem. — Kiedyś, gdy naród włoski odzyska swą poczytalność, historya oceni nałożycie ten krok. Wysmagawszy rząd za to, że w swej bezmyślnej agitacyi wojennej oskarżał zwolenników neutralności o zdradę i odsądzał od patryotyzmu, przeszedł Lucci do omówienia stosunku Włoch do koalicyi, wykazując, jak bardzo nadużyła ona zaufania i łatwowierności Włoch.

„Czwórporozumienie — mówił Lucci — przeznaczyło Włochom tylko skromną rolę zatrudnienia Austryaków, celem ulżenia frontowi rosyjskiemu. I kiedy podjęliśmy to niewdzięczne zadanie, okazało się nagle, ku przerażeniu wszystkich naiwnych ludzi, jak bardzo p r z e c e n i a l i ś m y s i ł y A n g l i i, F r a n c y i i R o s y i, jak wbrew zapowiedziom Bułgarya przyłączyła się do mocarstw centralnych i jak Włochy stanęły nagle wobec zupełnie nowych, nieoczekiwanych, a ogromnych problemów. M o c a r s t w a c e n t r a l n e p o b i ł y c z w ó r p o r o z u m i e n i e n a w s z y s t k i c h f r o n t a c h, z d o b y ł y o l b r z y m i e t e r y t o r y a n i e p r z y j a c i e l s k i e, s k ł a d a j ą c d o w ó d s t r a s z l i w e j s i ł y. C z w ó r p o r o z u m i e n i e p r z e g r a ł o t e m s a m e m d e f i n i t y w n i e s w o j ą s t a w k ę.

A usunięte na plan dalszy Włochy dożyły tego, że teatr wojny przeniesiony został nad Adryatyk i morze Śródziemne. Teraz zawiadamia nas rząd, że podpisał protokół londyński, a prasa rządowa hałaśliwie zwiastuje, że teraz już wszystko zostało wyjaśnione. Ale gdzież jest to światło, które umożliwia widzenie i rozróżnianie? Niepodpisanie protokołu londyńskiego, które się dzisiaj zamieniło w podpisanie go, stanowi tylko tem większe skrępowanie Włoch. — Ale związki takie nie są silniejsze, niż rzeczywistość. — Mają one wartość tylko zamiaru, w niczem nie zmieniając stanu rzeczy. Rzeczywisty zaś stan rzeczy jest ten, że c z w ó r p o r o z u m i e n i e n i e m a a n i j e d n o l i t e g o k i e r u n k u, a n i j e d n o l i t e j w o l i, ż e j u ż d z i s i a j r o z s a d z a j ą j e s p r z e c z n e i n t e r e s y, k t ó r e j u t r o w y s t ą p i ą j e s z c z e j a s k r a w i e j i j e s z c z e n i e b e z p i e c z n i e j.

Cena naszej ofiary nie może polegać na pustych formułkach, które znajdą zastosowanie według prawa silniejszego. Prawdą jest, że nie czwórporozumienie, ale mocarstwa centralne są górą w tej wojnie, że czwórporozumienie nie posiada inicyatywy i idzie tylko za wrogiem, gdziekolwiek podoba mu się wojnę przenosić. Po zdruzgotaniu Belgii i opłakiwanej dzisiaj przez ententę dodatkowo Serbii, widzimy, że Bułgarya i Austrya z budzącą dreszcz potęgą prą na Adryatyk, Niemcy zaś występują na Morzu Śródziemnem. — S t r a s z l i w y o r k a n z b i e r a s i ę n a d g ł o w ą W ł o c h. I dlatego podpisaliście protokół londyński. Parlament oszukiwałby kraj, jeżeliby udawał, że go zadowalnia wasza czcza gadanina“.

Tak mówił Lucci. A »onorevoli« milczeli. — Czasem tylko niektórym mimowoli składały się ręce do oklasków, ponieważ śmiały i rozumny Neapolitańczyk niejednemu wyjmował swe druzgocące twierdzenia z głowy i serca. Najbardziej wojownicze dzienniki nie miały odwagi potraktować Lucciego w zwyczajny sobie sposób, jako zdrajcy, przekupionego przez Austryaków. Ograniczyły się wobec niego do — przemilczenia jego mowy i do głębokiej uwagi, że — krytykować łatwo... Także Agencya Stephaniego, której dyrektorem jest rodowity Włoch — Friedländer, stwierdziła, że mowa Lucciego starannie przez Agencyę przemilczana, nie wywarła wrażenia...

Otóż to jest nieprawda. Wrażenie tej mowy było olbrzymie. Zarówno rząd, jak i hałasująca większość parlamentu uczuli się wobec niej zupełnie bezsilnymi, co wyraziło się w tem, że nie próbowali nawet na nią odpowiedzieć. — A to milczące zbywanie zarzutów nie było systemem, lecz właśnie tylko wobec Lucciego zastosowanym wyjątkiem. Innym mówcom opozycyjnym, którzy zarażeni ogólną atmosferą beznadziejnej frazeologii, sami posługiwali się frazesami, odpowiadano chętnie i obficie, również oczywiście — frazesami. Ale Lucci stanął na gruncie niezaprzeczonych faktów i tu okazał się — nietykalnym...

Debatę polityczno-wojenną zamknął w sobotę sam Salandra mową dziwnie bezbarwną i pozbawioną treści. Jeden jedyny ustęp zatrzymuje w niej uwagę czytelnika, mianowicie, gdy Salandra mówi:

»Z drugiej strony bieg wypadków, bez względu n a t o, c z y s ą o n e s z c z ę ś l i w e c z y n i e s z c z ę ś l i w e, przekonuje rząd coraz więcej o k o n i e c z n o ś c i i s ł u s z n o ś c i n a s z e j w o j n y, bez której bylibyśmy nieodwołalnie poszkodowani w naszych interesach, a co gorsza — w godności i czci naszego narodu«.

Wśród tych frazesów bezmyślnych uderza stwierdzenie, że są także wypadki wojenne — n i e s z c z ę ś l i w e. Pierwszy to raz Salandra stwierdza istnienie takich wypadków. Ale poza zapewnienie, że mają one dla niego ten sam skutek, co — szczęśliwe, nie wychodzi...

Mimo wyniku głosowania nad formułą zaufania dla rządu, którą parlament włoski przyjął 405 głosami przeciw 48, przeprowadzona debata upoważnia do wniosku, że posłuszna narodowi większość tylko z obawy przed własną odpowiedzialnością i terorem postępuje dalej po linii wojennych frazesów. W większości jednak głów włoskich zaczyna się już świt jasnej myśli, która prędzej czy później rozjaśni krwawy mrok wojennego szału. — Ale wtedy będzie już — zapóźno!...

Obsadzenie Ipeku i Diakowy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 grudnia.

Urzędowo ogłaszają: Główna kwatera wojenna, 7 grudnia:

Południowo-wschodni teren wojny.

Na południe od Plevlje odparliśmy czarnogórskie ataki. W obrębie granicznym na północ od Berane atakują nasze wojska główne stanowiska czarnogórskie. Wczoraj w południe zdobyły szańce pod Suhodolem. Na południe od Novego Bazaru wzięliśmy znowu 3.000 jeńców.

Obręb na wschód od Ipeku był wczoraj znowu widownią gwałtownych walk. Nieprzyjaciel został wszędzie pobity i stracił 6 dział. Dziś rano wtargnęliśmy do Ipeku.

Djakowę obsadzili Bułgarzy.

Rosyjski teren wojny.

Niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

Położenie niezmienione. Nie odbyły się żadne większe walki.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna, 7 grudnia.

Zachodni teren wojny.

Pod Berry au Bac udało się wysadzenie większej miny. Rowy francuskie zostały zasypane wraz z załogą. Jedna nieprzyjacielska mina, już prawie ukończona, została zniszczona. Na wschód od Auberive w Szampanii wzięto około 250 metrów przednich rowów francuskich. — Przeszło 60 żołnierzy francuskich dostało się do naszej niewoli.

Wschodni teren wojny.

Położenie naogół niezmienione.

Bałkański teren wojny.

Dotarliśmy do Ipeku. Wzięliśmy 1.250 jeńców i zabraliśmy 6 dział.

Odwrót Francuzów w Macedonii.

Francuzi musieli porzucić swoje pozycye w łuku Crny i Wardaru, ponieważ groziło im otoczenie.

Naczelne kierownictwo armii.

Zagłada Serbów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 8 grudnia.

»Corriere della Sera« donosi, że **wojska serbskie całymi pułkami giną z głodu. Możności odwrotu wojska serbskie już zgoła nie mają.**

Serbia jeszcze nie kapituluje.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 8 grudnia.

Według informacyj, udzielonych przez posła serbskiego, **Putnik usiłuje zgromadzić razem resztki armii serbskiej, uzupełnić je 15 i 16 letnimi, i** w ten sposób doprowadzić armię do 150.000 zdolnych do broni. Armia ta, wzmocniona wojskami włoskiemi, będzie mogła w terminie późniejszym wystąpić.

Koalicya zaniepokojona.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 8 grudnia.

Major Morath wywodzi w »Pester Lloydzie«, że wskutek rozbicia Serbii znaczne ilości wojsk austro-węgierskich i niemieckich zostały zwolnione. Rada wojenna koalicyi czeka z gorączkowem zaniepokojeniem, gdzie się zwrócą te masy zwycięskich wojsk. **Największy niepokój odczuwają Włochy, które muszą się obawiać, że Niemcy będą uważały przystąpienie Włoch do konwencyi londyńskiej, zobowiązującej do niezawierania osobnego pokoju — za dostateczny powód do wypowiedzenia im wojny.** Koalicya w ten sposób poczuje na własnem ciele wartość włoskich obietnic.

Saloniki będą służyć wojskom koalicyi jako kwatera zimowa, później zostaną opuszczone.

Morath wskazuje dalej, że **wojsko rosyjskie nie doroslo do przedsięwzięcia sforsowania przejścia przez Dunaj.**

Rokowania koalicyi z Grecyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Aten:

Ostatnie przedstawienia dyplomatów mocarstw czwórsojuszu u rządu greckiego w sprawie Macedonii i kwestyj wojskowych zawierają podstawę do porozumienia. **Rząd proponuje, by komisyę wojskową, utworzoną z przedstawicieli czwórsojuszu i Grecyi wysłać do Salonik dla ustalenia obustronnych życzeń i omówienia sytuacyi.**

Paryż, 8 grudnia.

„Matin“ dopatruje się w stanowisku Grecyi niebezpieczeństwa dla armii francuskiej.

Partya Venizelosa w strachu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Konstantynopol, 8 grudnia.

»Ikdam« donosi z Aten:

Kilku członków partyi Venizelosa zostało aresztowanych. Venizelos sam nagle wyjechał z Aten.

Rada wojenna koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 grudnia.

(Ag. Havasa). Pod przewodnictwem Joffre'a odbyła się wczoraj przed południem pierwsza rada wojenna sojuszników. Wzięli w niej udział były szef sztabu generalnego rosyjskiego, generał Ż y l i ń s k i, dalej generał P o r r o, pułkownik S t e p a n o w i c z jako przedstawiciel Serbii. Także Anglia i Belgia były reprezentowane.

Współdziałanie wojskowe Anglii z Francyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 grudnia.

(Biuro Reutera). Premier Asquith w Izbie gmin podał do wiadomości, iż wydano zarządzenia co do **ścisłego współdziałania wojskowego z Francyą.** Współdziałanie z innymi sojusznikami tworzy jeszcze przedmiot rokowań. Nie leży w interesie publicznym podawanie szczegółów do wiadomości, które stanowiłyby dla nieprzyjaciela ważny materyał.

Odroczenie Dumy i Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 8 grudnia.

Ukaz cesarski odracza z powodu nadzwyczajnych okoliczności termin podjęcia prac Rady państwa i Dumy, które miały się zebrać na tak długo, aż komisye obu ciał ukończą prace przygotowawcze dla tymczasowych obrad budżetu.

Chwostow ministrem spraw wewnętrznych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 grudnia.

Zawiadowca ministerstwa spraw wewnętrznych Chwostow zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Dymisya gabinetu w Hiszpanii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Madryt, 8 grudnia.

(Ag. Havasa). W Izbie deputowanych stronnictwa mniejszości postawiły wniosek, by kwestye gospodarcze traktowano przed kwestyami wojskowemi. Prezydent ministrów Dato oświadczył się przeciwko wnioskowi, opuścił Izbę i udał się do króla, by mu wręczyć dymisyę gabinetu.

Bunt w Szanghaju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 grudnia.

(Biuro Reutera). Dnia 5 bm. w Szanghaju na pokładzie krążownika »Czao-ho« wybuchł bunt. **Krążownik strzelał na arsenał.** Obecne w porcie okręty wojenne nie chciały strzelać do krążownika z obawy uszkodzenia osady europejskiej. **Także na lądzie oddział zbuntowanych, uzbrojony w działa, dokonał ataku na arsenał.** Atak został ogniem odparty.

Wedle telegramu z Pekinu z 6 bm. przywrócono w Szanghaju pokój.

Droga książka.

(„Szlakiem bojowym Legionów“. Krótki zarys organizacyi dziejów 2 Brygady Legionów polskich w Karpatach, Galicyi i na Bukowinie. Opracowali Henryk Lewartowski, Bolesław Pochmarski i J. A. Teslar, oficerowie Legionów polskich. Lwów 1915. Nakładem funduszu wdów i sierot po legionistach. Duża 8-mka, stron 272).

Potrzeba było, aby rozgorzała dusza narodu zapałem i roziskrzyła się nadzieją, potrzeba było, aby ten zapał i tę nadzieję wzięło w swe młode serca dziewięć tysięcy młodych Polaków, aby rzuceni na Węgry, poszli stamtąd w Karpaty, przebyli wśród bojów i trudów nieopisanych całą zimę, aby dalej przebili się przez daleką Bukowinę, przemierzyli krokami raźnymi całe żyzne Pokucie i stanęli wreszcie niby wierna straż kresowa na pograniczu besarabskiem, a to wszystko wśród walk i potyczek niemal codziennych, wśród ofiar w najlepszych, najdzielniejszych i najszlachetniejszych, aby mogła powstać ta — książka.

Zaiste droga książka. Najbardziej zbytkowne wydawnictwa nie kosztują tyle, co ten tom bibułowatego papieru, w którym zawarł się wielki, zbrojny wysiłek i jeszcze większa ofiara jednego z najnieszczęśliwszych narodów — naszego narodu. Nie wystarczy czytać tę księgę. Potrzeba ją przeżyć tymi wszystkimi fibrami duszy polskiej, które drgały, kiedy powoli, dzień za dniem na szczytach mroźnych i zaśnieżonych, w kotlinach dzikich i przepastnych, gromadził się krwawy materyał dla niej.

Los, który kiedyś bliżej zbadany, nie okaże się może tak tajemniczym, rzucił drugą brygadę Legionów polskich na Węgry, skąd natychmiast wdawszy się w boje z przedniemi strażami wdzierających się na Węgry oddziałów kawaleryi rosyjskiej, już od tej chwili nie opuszcza linii ogniowej. Kiedy z końcem września ubiegłego roku, tych dziewięć tysięcy legionistów polskich opuściło dworzec krakowski, zapadła nad nimi jak gdyby gruba zasłona, która oddzieliła ich od Ojczyzny. Straceni z oczu, tem głębiej weszli w serca. Do trosk, które niosła z sobą straszna jesień zeszłoroczna, przychodziła jeszcze i ta troska, najboleśniejsza i najbardziej żrąca — co oni tam robią, co się z nimi dzieje, czy i kiedy powrócą?

Ale ich porwał już tymczasem krwawy wir wojny. Wśród huku dział i karabinów musztrował się dopiero młody, polski rekrut. Już nad przepaściami górskiemi i na bezdrożach karpackich kształcił się pionier legionowy. W ogniu walki między jedną pozycyą, a drugą wypierzały się młode talenta oficerskie, które, jak Januszajtis, Roja, Minkiewicz i w. i. miały niebawem zasłynąć daleko poza granicami swojej formacyi bojowej.

W tej gorączce ciągłej improwizacyi z dnia na noc i z nocy na dzień strawiał się żal na obczyznę rzuconych chłopców, jak gdyby wysychało uczucie gorzkiego zawodu, z obłoków wyobraźni wydzierałą się twarda rzeczywistość, z powijaków marzenia szlachetnego, wzniosłego, pięknego, jak wiosna duszy, ale zawsze marzenia, wydobywał się charakter mężów, wojowników twardych, nieustraszonych, gorących, jak lawa w woli i zimnych, jak stal bagnetu, w wykonaniu tej woli. Chłopcami od nas odeszli. Biegnąc ku nim myślami tęsknemi i trwożnemi o — chłopakach młodych i niedoświadczonych myśleliśmy. A oni tam tymczasem przerabiali się i hartowali, niby żelazo kruche na stal.

Czytając tę księgę dziejów drugiej brygady, wchodzi się do samego wnętrza tego wysokiego pieca, w którym się owa przemiana dokonywała i dokonała. Na pozór suchemi są te ciągłe daty, od których roi się dzieło. Kracsfalu, Marmaros Sziget, Bocsko, Vissovölgy, Rafajłowa, Pasieczna, Zielona, Nadwórna, Nazawiszów, Fitków, Tarnawica Bohorodczany, Sołotwina, Mołotków, Fenterale, Jasieniów, Kosmacz, Żabie itd., itd. Ale potrzeba wżyć się w te nazwy obce i obojętne, potrzeba wczuć się w te suche daty, październik, listopad, grudzień, styczeń itd., a powoli przed oczyma naszemi zaczną wstawać szare szeregi polskich lwiąt, gdy z mianem Polski na ustach idą na bagnety, gdy budują sobie drogę swoją własną przez najdzikszą przełęcz karpacką, gdy jak duchy czatują po załomach i snują się ścieżynami górskiemi, gdy jednem słowem dokonują dzieła wojennego, któremu równych niewiele posiadają roczniki najlepszych i najpotężniejszych armij.

Powódź moskiewska zatopiła całą Galicyę. Wzdymające się coraz wyżej jej fale przelewały się już na drugą stronę karpackiego wału, a tylko jeden jedyny punkt galicyjskiego podkarpacia wschodniego, jak gdyby kołem z kredy święconej otoczony, urągał wszelkim próbom Moskali zajęcia także i jego. Była to trzymana przez Legiony Rafajłowa, biedna wioszczyna huculska, która zamykała wówczas ważne wyjście z Karpat, a dzisiaj zamyka w sercach polskich jedno z najwspanialszych wspomnień.

Przy poległym pod Rafajłową kapitanie Zelotinie znaleziono pamiętnik, w którym o walczących przeciw niemu Legionach pisał »chrabrye i mużestwiennyje«. Najwyższy atestat wroga, który pochwał na wiatr nie rzuca.

Ale pocóż uznania, pochwały i zachwyty wielkich i małych, swoich i cudzych. Jest w omawianej książce skromna mapka, która przedstawia ruchy drugiej brygady w czasie od 1 października do 11 marca 1915. Potrzeba wpatrzeć się w tę fantastycznie pogiętą i połamaną linię, która w kapryśnych zakrętach wije się przełęczami i szczytami Beskidów wschodnich, aby zrozumieć, że ci, którzy tę drogę odbyli wśród ciągłych bitew, ani na chwilę nie odłączając się od nieprzyjaciela, to coś więcej, niż zwykłe wojsko, to — fenomen, to żywe ucieleśnienie tej tęknoty, która wypełnia duszę polską, i tego szamotania się w kajdanach, w którem owa tęsknota od piętnastu dziesiątek lat szuka ukojenia.

Najmłodszy z żyjących dzisiaj przestanie patrzeć w polskie niebo, przyjdą inni, których jeszcze niema, i którzy tego wszystkiego już nie ujrzą własnemi oczyma, a serce polskie będzie rwało się ku tym dzikim zboczom górskim, myśl polska kroczyć będzie leśnym ostępem karpackim, bo tam szlak bohaterstwa i ofiary, którą Polska składała na ołtarzu swoich wielkich nadziei i niewzruszonych wierzeń. I może wówczas, więcej niż dzisiaj, powie nam historya drugiej brygady, może potomni nauczą się z niej więcej, niż my współcześni...

Szczegółowe opisy ważniejszych bitew wypełniają znaczną część dzieła. Każdy z nich w swojej prostocie i suchej przedmiotowości brzmi, jak rapsod rycerski, tyle zawarło się w nim siły, wiary i męstwa. Ile rodzin polskich z ludu i inteligencyi znajdzie tu swoje nazwiska, ile rodzin łzami bolu serdecznego omyje ten klejnot szlachectwa w żadnej konstytucyi sejmowej niezapisanego, które zdobyli dla nich w tych bojach ich synowie i bracia! I w każdej z tych rodzin, tych najściślejszych skupień ludzkich, zapłonie nowe ognisko tradycyi najpiękniejszej i najwznioślejszej, jaka może ożywiać pamięć człowieka — tradycyi śmierci za ojczyznę. — W księdze tej spisano te ofiary. To też jest ona jak nowa metryka najmłodszej szlachty polskiej, szlachty Karasiów, Szyszów, Chyców, Cisków, Macujów i setek tych wszystkich, co pociskiem nieprzyjacielskim trafieni, chorobą i trudem nadludzkim zmożeni legli na wiekuisty spoczynek, kośćmi własnemi znacząc szlak bojowy drugiej brygady i szlak jednego z najwspanialszych porywów duszy polskiej zarazem.

W sprawie powrotu tułaczów.

Z Wiednia piszą nam z poważnej strony:

Trudności, jakie się okazały przy powrocie tułaczy naszych do Krakowa, każą zastanawiać się nad pytaniem, czy nie należałoby powstrzymać tej powrotnej fali w porze zimowej. W ostatnich dwóch tygodniach wróciła tylko nieznaczna stosunkowo ilość tułaczy przeważnie do Krakowa, teraz zaś otworzono także miasto Lwów i szereg powiatów wschodnio-galicyjskich dla tułaczy wojennych, którzy pod grozą wstrzymania zasiłku rządowego, muszą aż do początku stycznia wrócić do swoich stałych siedzib. Należy więc przygotować się na olbrzymią falę powrotną kilkudziesięciu tysięcy uchodźców najbiedniejszych, pozbawionych wszelkich środków utrzymania i zarobku.

Sądzimy, że w organizacyi powrotnej powinien panować system, uwzględniający stosunki społeczne i gospodarcze kraju i uchodźców wojennych. Kraj znękany, wyczerpany wojną, nie może wyżywić i utrzymać tak wielkiej ilości ludzi, wracających odrazu i zmuszonych szukać dopiero zarobku i zajęcia, którego nie tak łatwo teraz znaleźć. Prawda, uchodźcy tęsknią za krajem i chcą wracać, ale naszem zdaniem, nie powinno się ich narażać na nędzę, głód i chłód po powrocie do dawnych ich siedzib. Nawet ze stolicy kraju, ze Lwowa, nadchodzą wiadomości o braku drzewa i węgla opałowego, którego za wysokie ceny dostać nie można. Bywają tam także dni, w których, jak dzienniki lwowskie zaznaczają, niema nawet chleba w mieście w dostatecznej ilości. Na prowincyi stosunki przedstawiają się jeszcze gorzej. Cóż dopiero będzie, gdy do Lwowa przyjedzie nagle z 20.000—30.000 ludzi, a do powiatów nowo otworzonych przynajmniej równie tyle? Jak ich wyżywić wobec trudności aprowizacyjnych w kraju, których, przy najlepszych chęciach, pokonać nie łatwo?

Byłoby więc najwłaściwszem nie wywierać nacisku na tułaczy i zostawić im, zupełnie niezależnie od zasiłku państwowego, jeszcze przez czas jakiś swobodę zamieszkania w dotychczasowem miejscu pobytu. Wstrzymanie zasiłku państwowego dla tułaczy uważam wogóle za rzecz niewłaściwą w obecnej chwili. Zasiłek ten powinien być wypłacany biedakom przez cały czas trwania wojny. Wydatek ten wyniesie wprawdzie kilka milionów, które jednak są drobnostką wobec tych setek milionów, które uchodźcy poświęcili na ołtarzu państwa. Miliony te wracają zresztą w znacznej części do kas państwowych w formie podatku konsumcyjnego.

Związek 30 miast i miasteczek powinien w sprawie organizacyi powrotu wychodźców do kraju i ich utrzymania podjąć akcyę energiczną, która wobec znanego poczucia sprawiedliwości nowego ministra spraw wewnętrznych, ks. Hohenlohego, i szerszego horyzontu zapatrywań nowego ministra skarbu Letha niezawodnie liczyć może na powodzenie, przy znanej życzliwości prezydenta gabinetu hr. Stürgkha i silnem poparciu ze strony Koła polskiego i ministra dla Galicyi. Komitet Związku miast powinien także postarać się o fundacye na kuchnie ludowe i jadalnie publiczne bezpłatne dla wracających biednych tułaczy, a przedewszystkiem zabezpieczyć aprowizacyę ludności i opał. W przeciwnym razie masowy powrót wychodźców może spowodować przykrość i zawód biednym ludziom, cieszącym się już samą nadzieją ujrzenia własnego gniazda.

† Dr Bolesław Wicherkiewicz.

Z uczuciem głębokiego smutku i niepowetowanej straty, zapisujemy dzisiaj bolesną wiadomość o śmierci ś. p. dra Bolesława Wicherkiewicza. Przygotowały nas na nią wprawdzie wieści o ciężkiej jego chorobie, które zapisaliśmy w naszym dzienniku, nie przypuszczaliśmy jednak, że ten dzielny pracownik na niwie ojczystej, wielki uczony, rozgłośny lekarz i profesor, którego tak niedawno widzieliśmy wpośród siebie w pełni sił i energii, dającego z siebie wzór pracy na rozlicznych polach obywatelskiej i narodowej działalności, tak nagle rozstanie się z nami. Prawy i gorący Polak, syn ziemi wielkopolskiej, który szczere umiłowanie ojczyzny miał sposobność umocnić i zahartować w ciągu wielu lat pracy i pobytu w swej ściślejszej ojczyźnie, zgasł nie doczekawszy tak gorąco upragnionej chwili, gdy nad tą Ojczyzną zaróżowi się świt lepszej przyszłości.

Bolesław Wicherkiewicz urodził się w roku 1847 w miasteczku Keyni w W. Ks. Poznańskiem, gdzie ojciec jego, dr Jan Alojzy Wicherkiewicz, cieszył się rozległą praktyką lekarską. Atmosfera domu rodzinnego w którym ojciec poza obowiązkami zawodowemi uprawiał także inne gałęzie nauki, a w szczególności kult literatury i językoznawstwa, oddziałała najkorzystniej na umysł i charakter przyszłego uczonego. Otrzymawszy początki nauk w domu rodzicielskim, oddany został do gimnazyum w Trzemesznie, a następnie w Poznaniu, poczem poświęcił się studyom lekarskim na uniwersytecie w Berlinie. Studya te przerwała wojna francusko-niemiecka, w której bliski już uzyskania patentu lekarskiego student medycyny brał udział jako lekarz, a mianowicie uczestniczył w morderczych bitwach pod Mars la Tour, St. Privat, oraz przy oblężeniu Paryża. Po zawarciu pokoju powrócił do Berlina w celu ukończenia swych studyów, doktoryzował się w roku 1872 i uzyskał prawo praktyki lekarskiej. Pragnąc poświęcić się pracy naukowej, aby na tem tle szerszą rozwinąć działalność praktyczną jako okulista, pracował przez dłuższy czas jako asystent w klinice sławnego okulisty Förstera w Wrocławiu, później kierował zakładem oftalmicznym Pagenstechera w Wiesbadenie, gdzie wykonał znaczną liczbę trudnych bardzo, a uwieńczonych pomyślnym skutkiem operacyj.

W początkach roku 1877 przeniósł się do Londynu, aby poznać angielską szkołę okulistów, na czele której stali wówczas Cooper, Colberg, Weli i inni, a po kilkomiesięcznym pobycie w stolicy angielskiej udał się do Paryża, gdzie pracował pod okiem Beckera Panesse'a i Des Maresa, a w powrocie zatrzymał się na czas jakiś w klinice najsławniejszego w tych czasach okulisty niemieckiego, dra Gräfego w Halli.

Tak przygotowany osiedlił się ś. p. dr Bolesław Wicherkiewicz w Poznaniu i zasłynął od razu jako jeden z najzdolniejszych lekarzy okulistów. Nie mogąc podołać natłokowi chorych, niebawem założył klinikę okulistyczną prywatną i klinikę dla ubogich. Niezależnie od tego zjeżdżali się do niego chorzy z całej Polski.

Olbrzymia praktyka lekarska nie przeszkadzała jednak słynnemu lekarzowi w działalności czysto naukowej. Jego większych i mniejszych rozmiarów publikacye naukowe obejmują około dwustu numerów, a oprócz tego brał czynny udział we wszystkich prawie międzynarodowych zjazdach lekarzy, jakie się odbywały w ostatnich kilkunastu latach.

Rozgłos sławy naukowej dra Wicherkiewicza zwrócił uwagę senatu akademickiego w Krakowie, który w roku 1895 powołał go na katedrę okulistyki, opróżnioną po śmierci ś. p. prof. Rydla.

Dwudziestoletnia działalność ś. p. Wicherkiewicza na katedrze uniwersyteckiej w Krakowie i na arenie życia publicznego, dała w zmarłym poznać niepowszedniej indywidualności pracownika, który działalność obywatelską umiał pogodzić z dziedziną pracy naukowej i obowiązkami gorącego Polaka patryoty. W uniwersytecie i w Akademii zdobył sobie bardzo poważne stanowisko. W pierwszym piastował godność dziekana wydziału lekarskiego, w drugiej członka zwyczajnego. Jako lekarz praktyczny był prawdziwie opatrznościowym mężem dla Krakowa i Polski. W klinice okulistycznej uniwersyteckiej, którą urządził i postawił na stopie europejskiej, nadto we własnym zakładzie prywatnym, rozwijał dobroczynną działalność. Setki chorych zawdzięczają mu odzyskanie wzroku lub jego poprawę. Jako profesor wykształcił szereg uczniów, którzy jego wiedzę krzewić będą dalej na pożytek ludzkości.

Niespożyte wprost zasługi położył dla Krakowa ś. p. prof. Wicherkiewicz jako prezes T o w a r z y s t w a r a t u n k o w e g o. Przez lat, jeśli się nie mylimy, czternaście stał na czele tej filantropijnej dla miasta tak niezbędnej instytucyi jako jej prezes, inicyator jej działalności i rzecznik jej interesów. Pomimo że ogół obywatelstwa krakowskiego skwapliwie z usług Towarzystwa ratunkowego korzystał, ale mniej o jego materyalnych warunkach pamiętał, nie zrażał się tem zmarły lekarz-filantrop, lecz niezmiennie z równym zawsze nakładem sił, czasu i zasobów, pracował nad utrzymaniem Towarzystwa na wysokości zadania. Ci liczni, nieszczęśliwemi wypadkami nawiedzeni chorzy i ojcowie rodzin, którzy z usług Towarzystwa w chwilach ciężkiego nawiedzenia korzystali, nie wiedzieli z pewnością, że duchem ożywczym i motorem tej instytucyi, był cichy, nie szukający na tem stanowisku rozgłosu, ofiarny lekarz filantrop, prezes Towarzystwa, ś. p. Wicherkiewicz. Kraków pozostanie dłużnikiem wobec zasług i pamięci dla cichego i ofiarnego pracownika na niwie filantropii, jakim był ś. p. Wicherkiewicz.

Wybuch wielkiej wojny światowej wskazał ś. p. Wicherkiewiczowi, jako lekarzowi polskiemu i patryocie, cel bezpośredniej działalności. Odnalazł on też odrazu piękną dla siebie rolę, o której nie przypuszczał, że opromieni ona ostatnie już niestety dni jego życia. Ś. p. Wicherkiewicz stanął na czele W y d z i a ł u s a n i t a r n e g o Naczelnego Komitetu Narodowego i zajął stanowisko p r e z e s a S a m a r y t a n i n a P o l s k i e g o, i na obu tych, wiele trudu i poświęcenia wymagających stanowiskach, rozwinął zdumiewająco ruchliwą działalność, oddziałując na opinię społeczeństwa swoją ofiarnością i wpływowem, pięknem nazwiskiem. Legioniści polscy zachowają we wdzięcznej pamięci zasługi męża nauki polskiej i filantropa, który wytężył siły, aby nieść im pomoc, gdy choroba wytrąci ich z szeregu walczących.

Szczery i głęboki żal wywołała wiadomość o niespodziewanym zgonie ś. p. prof. Wicherkiewicza, który zaniemógł w Wiedniu i tam wczoraj pracowitego, zacnego dokonał żywota.

Cześć jego pamięci!

Z Wiednia telegrafują nam pod datą 8 bm.: W jednem z tutejszych sanatoryów zmarł po ciężkiej chorobie Dr Bolesław Wicherkiewicz. Zwłoki po zabalsamowaniu przewiezione będą do Krakowa, gdzie się odbędzie pogrzeb.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.

Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 8 grudnia.

Następny numer »Nowej Reformy« z powodu przypadającej dziś uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny ukaże się jutro, we czwartek rano o zwykłej porze.

Do mieszkańców Krakowa! Otrzymujemy następującą odezwę: Od dziesięciu dni powraca do naszego miasta ludność ewakuowana przed rokiem. Wbrew usilnym staraniom, aby wysyłkę rozłożono na czas dłuższy, powrót odbywa się naraz i tłumnie. Codziennie przybywają setki, a nawet tysiące. Powstał istny zalew, który w niesłychany sposób utrudnia roztoczenie opieki nad przybywającymi. Tysiącom mężczyzn, kobiet i dzieci trzeba dać natychmiast dach nad głowę, strawę bodaj na pierwsze dni, a tysiące trzeba doraźnie okryć od zimna. Społeczeństwo musi spełnić święty obowiązek przygarnięcia owej najuboższej warstwy. Komitet niesienia pomocy ewakuowanym wzywa w tej ciężkiej chwili wszystkich mieszkańców Krakowa. aby pospieszyli z ofiarą, na jaką kogo stać, składając pieniądze, żywność, znoszoną odzież, obuwie i bieliznę. Najmniejszy dar pożądany — byle bez zwłoki! — Komitet urzęduje przy ulicy św. Jana L. 13, II. piętro codziennie od 9—1 i 3—7.

Powrót tułaczy. Wczoraj wieczorem nadszedł z Czech na krakowski dworzec towarowy transport uchodźców, złożony z 950 osób. Tułaczy umieszczono na razie w baraku Nr 4 na dworcu towarowym, miejskie schroniska bowiem w Krakowie i Podgórzu są już przepełnione.

Nieznane ofiary wojny. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadeszła czwarta już z rzędu tablica z fotografiami i opisem nieznanych zmarłych osób wojskowych i cywilnych, pozostających na usługach wojska. Tablicę tę jak i poprzednie oglądać można w gmachu dyrekcyi policyi, biuro Nr 3, na parterze od godziny 8—10 rano.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. W czwartek dnia 9 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr 35, I p., wygłosi doc. dr Roman Rybarski odczyt na temat: „Ustrój finansowy unij i autonomij państwowych". Przedmiotem uwag prelegenta będzie pytanie, jak się kształtuje i kształtować powinien stosunek finansowy odrębnych ustrojów, związanych z sobą w większy organizm państwowy. Chodzi tu o zbadanie osobnych źródeł pokrycia wydatków wspólnych, względnie znalezienie sprawiedliwego klucza rozdziału świadczeń na potrzeby wspólne. Na odczyt ten zaprasza wydział także i te osoby, które nie są członkami Towarzystwa, a interesują się powyższym tematem.

Dzisiaj po południu odbędzie się urządzone staraniem krakowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N. na dochód Gwiazdki dla legionistów przedstawienie w Saskiej sali, pod protektoratem Wp. brygadyerowej Piłsudskiej.

Program przedstawienia będzie następujący: Deklamacya; Fortepian i skrzypce; Chór prof. Walewskiego; Krakowiak odtańczony w 4 pary; Ostatnia scena „Wesela" Wyspiańskiego; „Dworek pod lasem", epizod z r. 1863; Żywy obraz „Obrona dworu Grottgera".

Początek o godz. 4½ pop. Ceny miejsc 3, 2 i 1 K, 50 h stojące.

Z teatru miejskiego. Po »Aglawenie i Selizetcie« wprowadza dyrekcya w nadchodzącą sobotę świetną komedyę Bracca »Prawdziwa miłość« z p. Solską i p. Stanisławskim w rolach głównych. W niedzielę będzie debiutowała p. Helena Zahorska w »Gromiwoi« w roli tytułowej.

W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi i t. d. w dniu 21 b. m. o godz. 8 rano. Podania opatrzone stemplem na 1 koronę z załącznikami (metryką, świadectwami szkolnymi, świadectwem moralności) należy wnosić do dyrekcyi Akademii (Szewska 4) najpóźniej do 18 b. m.

Odczyt. W sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się o godzinie 4 po południu w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ulica Szczepańska L. 5) pogadanka O. Kuznowicza T. J. na temat: »Wychowanie polskiej młodzieży dla polskiego przemysłu jest kwestyą równowagi zdrowia i potęgi narodu«. Liczny udział członków i gości pożądany.

Podwieczorek dla dzieci odbędzie się dnia 12 b. m. w sali hotelu Saskiego pod protektoratem hr. Antoniowej Wodzickiej i Maryi bar. Hagen. Dochód przeznaczony jest na Gwiazdkę w schroniskach dziecięcych na Prądniku, w Krzeszowicach i Czarnej. — Podwieczorek urozmaicony będzie jednoaktówką Przybylskiego »Za słońcem«, którą odegrają młodociani amatorzy. Dalszy program wypełnią produkcye p. Niny Dolli i kwartetu p. Juliusza Hoffmana. Nadto komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Podwieczorek rozpocznie się punktualnie o godzinie 3½. — Wstęp 1 K, dzieci 50 h.

Budowa nowej linii tramwajowej na linii Zwierzyniecka—Rynek główny—Sławkowska zbliża się już do końca. Obecnie roboty doprowadzono do ostatniej przestrzeni przed pałacem Spiskim i Krzysztoforami. Roboty postępują powoli z powodu braku robotników i niepomyślnych w ostatnich czasach warunków atmosferycznych. — Brak kwalifikowanych robotników daje się odczuwać także przy prowadzeniu ruchu, który w ostatnich czasach zwiększył się tak dalece, że krążą podwójne wozy na linii głównej most podgórski—dworzec kolejowy i na linii Rynek główny—park Krakowski.

Fałszywy alarm. Wczoraj po południu zaalarmowano miejską straż pożarną, iż na ulicy Zielonej l. 8 wybuchł ogień kominowy. Wyjechał natychmiast samochód pożarny, na miejscu jednak skonstatowano, że alarm był fałszywy, o pożarze bowiem mowy nie było.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj rano zgłosiła się na pogotowie ratunkowe Gustawa Rozenzweig, która wypadła z tramwaju i dotkliwie się pokaleczyła.

Po południu przyprowadzono na pogotowie 20-letnią Helenę Zychównę, na którą napadł na Grzegórzkach jakiś rzezimieszek i pokaleczył ją nożem.

Przy ulicy św. Jana l. 9 umarła nagle wczoraj 62-letnia Regina Brummer. Lekarz pogotowia którego wezwano, skonstatował, iż przyczyną nagłej śmierci był krwotok mózgu.

Okręgi kominiarskie w Krakowie. Jak swego czasu donieśliśmy, rozporządzeniem namiestnictwa w Białej z dnia 6 sierpnia b. r. ustanowiono dla dzielnic miasta Krakowa od IX. do XXI. okręgi kominiarskie, oraz taryfę maksymalną za roboty kominiarskie w tych dzielnicach. Obecnie magistrat ogłasza, że dla dotyczących okręgów ustanowiono następujących majstrów kominiarskich:

1. Dla okręgu XIII., obejmującego dzielnice IX., X., XI., XII. i XIII., to jest Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Półwsie i Zwierzyniec: Władysława Grabowskiego, Józefa Tarnawskiego i Wincentego Kaczmarczyka. — 2. Dla okręgu XIV., obejmującego dzielnice: XIV., XV., XVI. i XVII., to jest Czarną Wieś, Nową Wieś, Łobzów i Krowodrzę: Jana Karelusa, Antoniego Ślusarza i Feliksa Franczaka. — 3. Dla okręgu XV., obejmującego dzielnice: XVIII., XIX., XX. i XXI., to jest Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie i Płaszów: Stanisława Petrowa, Władysława Kałuckiego i Stanisława Białczyńskiego. — Ze względu na to, że Władysław Kałucki pozostaje obecnie w czynnej służbie wojskowej, mają na razie wykonywać w okręgu XV. przemysł kominiarski dwaj dla tego okręgu obok niego ustanowieni majstrowie.

Wieczorek listopadowy na Zwierzyńcu. Staraniem Związku katolickich właścicieli realności w Zwierzyńcu odbył się w niedzielę dnia 5 b. m. »Wieczorek listopadowy« w przepełnionej sali starej ochronki. Na program złożyło się słowo wstępne p. A. Doermana, nacechowane pięknemi myślami i wskazaniami na dzień dzisiejszy; deklamacye panien: F. Pękalówny z Łobzowa, Br. Zydroniówny i p. St. Bryla z miejskiego Zakładu wychowawczego dla sierót. Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarł odczyt profesora dra St. Kozłowskiego na temat: »Powstanie listopadowe i dzisiejsze Legiony«, w którym wykazał bohaterstwo i znaczenie Legionów w obecnych zapasach wojennych ze względu na przyszłe ukształtowanie się sprawy Polski. — Wieczór urozmaiciły produkcye chóru i orkiestry chłopców z miejskiego Zakładu wychowawczego sierót, zostającego pod kierunkiem Braci Albertów. Tak prelegenta, jak i wykonawców reszty programu, nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Czysty dochód w kwocie 30 K przeznaczono na cele Krakowskiego Komitetu Biskupiego.

Z kraju.

Tarnobrzeg, 3 grudnia. Rocznicę walki o niepodległość 1830 roku obchodził Tarnobrzeg staraniem miejscowego Koła Ligi kobiet. W niedzielę dnia 28 o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów odbyło się uroczyste nabożeństwo za pomyślność oręża polskiego, ze zbiórką na Legiony. Dnia 29 wieczorem dzięki energii Zofii hr. Tarnowskiej, przewodniczącej Ligi kobiet w Tarnobrzegu i sekretarki tejże p. Heleny Niezabitowskiej, we wspaniale udekorowanej sali szkoły realnej, wypełnionej po brzegi, odbył się uroczysty wieczór. Po odśpiewaniu hymnu »Boże, coś Polskę« przez chór szkoły realnej, zabrał głos delegat Departamentu wojsk. N. K. N. p. T. Czaki, zestawiając w jędrnem przemówieniu dwa przełomowe momenty w dziejach porozbiorowych w 1830 — 1914 r. Dalsze punkty programu wypełniły produkcye wokalne i deklamacye.

Czysty dochód przeznaczono na Gwiazdkę dla legionistów. *Hlik.*

Brak chleba we Lwowie. Jak stwierdzają pisma lwowskie, od kilku dni Lwów jest prawie bez chleba i mąki. Do sklepów, którym dostarczają piekarze po kilkadziesiąt bochenków chleba, zgłaszają się ludzie setkami i odchodzą z niczem, bo w stosunku do ilości mieszkańców wypieka się chleba za mało.

Z Królestwa Polskiego.

Obchody listopadowe w Zagłębiu. Z Będzina piszą do „Gazety Polskiej": Cała Polska obchodziła w tym roku na całym obszarze Galicyi i Królestwa Polskiego uroczyście rocznicę powstania listopadowego. Na obszarze pod zarządem austryackim miejscowe władze wojskowe i administracyjne wzięły przeważnie urzędownie udział w uroczystościach. W Warszawie i Łodzi, jak donosiliśmy, obchodzono rocznicę bardzo uroczyście. Wyjątek pod tym względem poniekąd stanowiły między innemi niektóre miejscowości na terenie okupacyi niemieckiej, jak Sosnowiec, Będzin, Zawiercie. Ale i tu, jak się przekonaliśmy, przyczyną była nie intencya władz, lecz nieumiejętność postępowania należy tu raczej przypisać lokalnym organom, które nie rozumieją znaczenia święta i swoich stosunków do ludności.

Sosnowiec. Rocznicę powstania listopadowego obchodziliśmy tu bardzo skromnie. O godzinie 9-ej rano odprawiło się co prawda w parafialnym kościele nabożeństwo, lecz kończące się tylko na skromnej mszy, bez kazania, i śpiewów. Na nabożeństwie oprócz uczniów i uczenic miejscowych szkół średnich i miejskich, wraz z personalem nauczycielskim i kilkunastu osób ze sfer niepodległościowych, nikogo więcej nie było. Publicznych odczytów i manifestacyj nie było. W niektórych tylko polskich szkołach średnich były wygłoszone przez nauczycieli odczyty z dziejów powstania listopadowego 1830/31 roku.

Powrót b. przeora Jasnogórskiego, ks. Rejmana. Były przeor klasztoru Jasnogórskiego, O. Rejman, który po znanej kradzieży i zbrodni Macocha wyjechał z kraju i przez kilka lat przebywał w jednym z klasztorów we Włoszech, powrócił do kraju i bawi obecnie w Włocławku, skąd niebawem ma powrócić na stałe do klasztoru w Częstochowie.

Ze świata.

Po zgonie porucznika ś. p. Jana Łyska. Z Cieszyna donoszą: W niedzielę odbyło się w ewangelickim kościele w Jaworzu nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Ł y s k a, komendanta śląskiej kompanii Legionów polskich, kierownika miejscowej polskiej szkoły T. S. L. Miejscowy proboszcz, ks. Lasota, w okolicznościowem kazaniu podniósł zalety poległego bohatera jako żołnierza i nauczyciela.

W nabożeństwie wzięła udział polska ludność miejscowa i przedstawiciele polskich towarzystw oświatowych z całego Śląska. — Nabożeństwo odbyło się staraniem krak. Koła I męskiego T. S. L.

Św. Mikołaj w wiedeńskiej Stacyi zbornej dla legionistów. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyła się w wiedeńskiej Stacyi zbornej dla legionistów uroczystość św. Mikołaja, w której wzięli udział wszyscy przebywający legioniści i liczne grono gości. Otworzył uroczystość komendant Stacyi zbornej porucznik dr Malisz. Przemowę okolicznościową wygłosił dr Chmurski. Bogatą część muzykalną i wokalną reprezentowali: panna Neumanówna (śpiew), pani Zbierzchowska (śpiew) i legionista Wawrowski (śpiew z gitarą), panna Hohendlinger (deklamacya), legionista Bielecki (kuplety). Zajmujący program, w którym nie brakowało oczywista i św. Mikołaja (legionista Bielecki) i aniołków (panny Herteux i Antecka) i dyabełków (legioniści Galuchowski i Volpel), uzupełniał piękny chór legionistów.

Zgon galicyjskiego lekarza w niewoli. W niewoli rosyjskiej w Nowo-Mikołajewsku w gubernii tomskiej, pełniąc służbę w barakach epidemicznych zmarł dnia 30 maja 1915 roku na tyfus plamisty, jako ofiara swego zawodu, dr Leon P e t e r s e i m, lekarz pułkowy w 3 pułku ułanów w Stryju.

Prasa polska w Rosyi. Z wielkiej liczby polskich czasopism, jakie wychodziły w obrębie imperyum rosyjskiego przed wojną i w czasie wojny obecnie już tylko sześć pozostało. Z tej szczupłej liczby dwa tylko dzienniki wychodzą w granicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, reszta ukazuje się w Rosyi. W obrębie terytoryum dawnej Polski wychodzi „Nowy Kuryer Litewski" w Mińsku i „Dziennik Kijowski" w Kijowie.

W Moskwie świeżo założony został tygodnik ilustrowany „Echo Polskie", poświęcony głównie sprawom emigracyi polskiej w Rosyi.

W Petersburgu oprócz „Dziennika Piotrogrodzkiego" wychodzą istniejący tam już dawniej „Głos Polski", świeżo założona „Sprawa Polska", organ uciekinierów ze Lwowa, Warszawy i Wilna, oraz pismo ludowe pt. „Sztandar". „Sprawę Pol." podpisuje jako wydawca hr. Plater, jako redaktor Stanisław Kozicki. Redakcyę tworzą: Stan. Kozicki, Zygmunt Wasilewski i Bohdan Wasiatyński. Na liście tych współpracowników figurują: Z. Balicki, R. Dmowski, posłowie dumscy: Dymsza, Gościcki, Harusewicz, Jaroński, Kampiński, posłowie do Rady państwa: Szebeko i Z. L. Wielopolski, wreszcie St. i Wł. Grabscy, M. Lutosławski, A. Sadzewicz, J. Hłasko i t. d.

Artykuł wstępny numeru 1-go „Sprawy Polskiej" zatytułowany „Polska w wojnie", wychodzi ze stanowiska, że wojna obecna jest koniecznością, logicznym wynikiem całego dotychczasowego rozwoju Europy".

Z uniwersytetu w Konstantynopolu. Dnia 2 b. m. na uniwersytecie tureckim w Konstantynopolu rozpoczął wykłady pierwszy docent niemiecki dr Nord z zakresu prawa cywilnego. Według doniesień pism niemieckich, wykłady niemieckiego profesora cieszą się popularnością wśród młodzieży, tem bardziej, że prelegent świetnie włada językiem tureckim. Obecnie wydział prawniczy uniwersytetu konstantynopolitańskiego mieści się w gmachu tamtejszej »Union Française«, który został skonfiskowany przez rząd turecki.

Z żałobnej karty Legionów.

Michał M a r c y n i u k, legionista IV. p., zmarł dnia 7 grudnia w szpitalu garnizonowym Nr 15 w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia o godzinie 9 rano ze szpitala na cmentarz rakowicki. — Na obrzęd ten zaprasza Liga kobiet.

Zmarli.

Antonina z Mallów N a w r a t i l o w a, wdowa po ś. p. zarządcy lasów miasta Ołomuńca, przeżywszy lat 85, zmarła dnia 6 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Pobiedrze dnia 9 b. m. o godz. 8½ rano.

Na GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

wpłynęły od 2 grudnia do 5 grudnia b. r. (włącznie) następujące datki:

J. Czyżanka 1 K, J. Chmurzanka 10 K, J. Regiecówna 2 K, M. Dąbrowiecka 3 K, J. i I. Kornhaberówne 3 K, A. Stokłosówna 1 K, S. Diakówna 1 K, I. Mehlerówna 1 K, M. Krożlówna 6 K, J. Bidzińska 40 h, M. Jastrzębska 1 K, J. Chowańcówna 1 K, J. Grażyńska 1 K, J. Langerówna 1 K, A. Śmiglewska 1 K, M. Wajdówna 1 K, S. Jaremkiewicz 1 K, A. Kurkówna 1 K, H. Porębska 1 K, Z. Kluzckówna 1 K, W. Agatówna 40 h, J. Stankiewicz 30 h, J. Magierzanka 1 K, O. Fialówna 1 K, E. Olesiówna 1 K, N. N. 2 K, Radca dworu Pec ze składki trafikantów i składowników 200 K, hr. Marya Wodzicka 20 K, Mieczysławowa Jaszczurowska 6 K, hr. Stanisław Konarski 20 K, Ks. Władysław Sapieha 30 K, hr. Karol Lanckoroński 30 K, porucznik hr. Antoni Lanckoroński 20 K, z poranku muzycznego w dniu 21 listopada 188 K 74 h, N. N. 3 K, N. N. 50 K, dochód z przedstawienia w dn. 29 listopada 341 K 9 h, Akademia handlowa w Krakowie 145 K 20 h, N. N. (służąca) 1 K, inżynier Bolesław Stolarczyk 10 K, Filia gimnazyum św. Jacka 58 K 55 h — w tem: M. Mazanowski 5 K, Matejko 1 K, dr Piotrowicz 1 K, ks. Zygmunt Kulig 3 K, dr Długopolski 1 K, A. Schreyer 1 K, T. Stupnicki 1 K, F. Jachimczak 1 K, A. Wandasiewicz 1 K, J. Roskosz 1 K, Kółko historyczne uczniów 5 K, R. Göttel 1 K, Solawa 1 K, Trzciński 1 K, dr Gawełek 1 K, Czytelnia uczniów 5 K, klasa Ia 2 K 7 h, klasa Ib 1 K 53 h, klasa II. 1 K 62 h, klasa IIIa 2 K, klasa IV. 5 K 66 h, klasa V. 3 K 22 h, klasa VI. 2 K 24 h, klasa VII. 3 K 70 h, klasa VIII. 5 K 21 h, prof. Gieroń 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

Środa: po południu: „Komedya pomyłek"; wieczorem: „Dzieci kapitana Granta" o godz. 6 wieczorem.

Po opisach bitew przychodzi w książce kolej na życie obozowe. I znowu krzepi się serce polskie tem ciepłem, które to życie owiewa, mimo, że upływa ono najczęściej wśród bardzo ciężkich warunków. Tam gdzieś na najdalszej pozycyi, przy akompaniamencie pękających rosyjskich granatów, kawalerzyści legionowi dzielą się w noc Wigilijną opłatkiem, a po zczerniałych od wiatru lodowatego twarzach, płyną łzy gorące. Tu znów w jakiejś na pół rozwalonej szkółce uczta sylwestrowa. Na miskach cynowych resztki menaży, w manierkach alkoholu trochę, w sercach radość jakaś, którą dwa tylko gatunki odczuwają naprawdę — żołnierz i dziecko, w gębach pieśni i czupurne gadania. Tam znowu msza polowa. Pochyliły się bujne głowy przed wzniesionym na polanie ołtarzem. I ci, co wczoraj urągali śmierci i jutro będą się z niej zuchwale naigrawali, dzisiaj korzą się w tej nieporównanej z niczem, niemówionej najczęściej modlitwie, do której znowu tylko dusza żołnierska jest zdolną.

Ale często duszy tej nie wystarcza modlitwa. Zgromadzone w sobie bogactwo chce ona wydać i wyrzucić z siebie i oto powstaje piosenka, prymitywna, od niczego tak daleka, jak od kanonów uczonej i rafinowanej poetycznej sztuki, a jednak sercu najbliższa. O wszystkiem śpiewa legionista. O Polsce oczywiście przedewszystkiem. Potem o Moskalu. Ale nie brak tu także i dziewczyny, która niby widmo czarowne ożywia korowód żołnierskich marzeń, o armatach, o butach, o jedzeniu, o »relutach«, jednem słowem o wszystkiem, co wchodzi w skład życia, więc i psychiki żołnierskiej.

Dobrze zrobili autorowie, że piękne swe dzieło zamknęli taką krótką chrestomatyą tej legionowej poezyi. Brzmi ona w swej prostocie i szczerości, jak akord wspaniały i dziwnie harmonijny, nastrajając duszę czytelnika na ten sam ton wiary i ofiary, który w niej brzmi zawsze czy to śpiewają Lwowiacy, opuszczający swoją cytadelę, czy to niewyszukana satyra na lichą armatkę, co niby cielę, u wozu przywiązane, podskakuje po grudzie, czy wreszcie wypływa ona z pod pióra, którem kieruje talent rzeczywisty i cenny Mączki, lub którego innego z uznanych już poetów legionowych, co to karabinowy ogień rodzimej — legionowej krytyki zwycięsko już wytrzymali.

Ta jednolitość tonu legionowej poezyi jest wyrazem jednolitości pobudek, kierujących jej wszystkimi czynami, całym jej olbrzymim, heroicznym wysiłkiem. Wszystko w tych ludziach z jednego metalu i z jednego odlewu. A zawierająca ich dzieje książka, aczkolwiek różnemi piórami pisana, nie dość zwarta w układzie i na luźne części rozbita, przeczytana jednym tchem — inaczej nie podobna jej czytać — zrasta się w jedną żywą całość i jako taka całość, wiekuiście żyjąca, wchodzi już do umysłu i serca czytającego. Staje się, jak gdyby jego osobistym dorobkiem, rozszerzeniem, upiększeniem i wzbogaceniem, takie tam wszystko w tej książce piękne i takie — nasze, wyłącznie nasze.

Konstanty Srokowski.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 grudnia.

Sejm rozpoczął obrady nad przedłożeniem o prowizoryum budżetowem.

Po sprawozdawcy zaznaczył hr Michał Károlyi, że **rezultat wojny jest wspanialszy i dalej idący, aniżeli ogólnie oczekiwano. Obecnie chodzi o kwestyę pokoju. Dzisiejsza karta wojenna udowadnia, że nie chodzi o względy słabości, lecz o względy ufności we własne siły i o względy na ludzkość i kulturę, jeżeli dzisiaj wszyscy ludzie kulturalni pragną wstrzymania krwawych kroków nieprzyjacielskich.**

Mowca przedstawił w końcu wniosek o stworzenie demokratycznego prawa wyborczego, jest bowiem rzeczą niemożliwą odmawiać prawa wyborczego ludziom, którzy od 16 miesięcy spełniają czyny nadludzkie.

Rumun Michalyi oświadczył, że Rumuni są z wewnętrznej polityki niezadowoleni, lecz podczas wojny chcą odłożyć na bok wszelką czynność polityczną.

Mowa hr. Andrassego.

Hr. Andrassy oświadczył, że to, co monarchia wraz z sprzymierzeńcami w tej wojnie zdziałała, przedstawia się jako rzecz bezprzykładna w historyi wojennej wszystkich czasów. Mowca wskazuje, z jak wielką brawurą i szybkością zdobyto szereg twierdz rosyjskich w krótkim czasie, podczas gdy np. Przemyśl przez szereg miesięcy zdołał stawiać opór nieprzyjacielowi. Opór stawiany Włochom i wspaniałe sukcesy na Bałkanach uprawniają do nadziei, że »entente« nie zdoła zmusić Grecyi do wojny. Entente wszędzie swych sojuszników pozostawiła ich własnemu losowi. Małe państwa poznają, czego miałyby oczekiwać, jeżeliby swoją egzystencyę oparły na przyjaźni »entente«. **Osiągnęliśmy wszystko, co jest konieczne dla dobrego pokoju.**

Niestety nie widać zamiaru u nieprzyjaciela do zawarcia pokoju. I dlatego mowca jest przekonany, że walka musi dalej być prowadzoną. Mowca pragnie z głębi serca pokoju, ale właśnie to pragnienie zmusza do prowadzenia wojny do ostateczności.

Po omówieniu sytuacyi wewnętrzno-politycznej i podniesionych żądań reformy prawa wyborczego, jako też krytyce stosunków cenzuralnych oświadczył w końcu, że nie chce wdawać się w kwestyę przyszłości. Mimo to musi już dzisiaj na to wskazać, że byłoby karygodnym błędem, gdyby Polskę oddano z powrotem Rosyi. Pominąwszy wszystkie inne względy natury etycznej i inne, Polacy musieliby przez to dojść do przekonania, że nie mają niczego się spodziewać po zwycięstwie mocarstw centralnych, że ich nadzieja wolności na zawsze znika. Oznaczałoby to też później wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Polacy byliby przez to zmuszeni do dążenia przynajmniej do zjednoczenia się pod berłem cara. Musimy, zakończył, wszystko uczynić, aby Polska — pod jakimi warunkami, o tem na razie nie można mówić, — w każdym jednakże razie w ramach prawno-państwowych środkowo-europejskich powołaną została do nowego życia.

Pos. Stefan Rakowszky przyłączył się w kwestyi pokoju do zapatrywań pos. Karolyiego. Atakuje ostro wielkie banki, zwłaszcza ich postępowanie przy zakupie cukru i zapasów tłuszczu. W końcu postawił wniosek, by rząd powracającym do domu żołnierzom od 22 roku życia począwszy przyznał prawo wyborcze.

Mowa hr. Tiszy.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadczył się przeciwko wnioskowi pos. Rakowszkyego. Protestuje stanowczo przeciw temu, by odnośnie do organizacyi, utworzonej dla zakupna środków żywności, mówiono o bezprawnej umowie. Rząd zdecydowany jest wszelkie nadużycia jak najsurowiej karać.

Premier zajmował się następnie uwagami podniesionymi w sprawie cenzury i podniósł wielkie sukcesy, odniesione w Galicyi, waleczne trwanie na pierwszej linii obronnej przeciw Włochom, ogromne sukcesy kampanii w Serbii i skonstatował, że przez przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych stosunek sił istotnej uległ zmianie, dającej pewne podstawy dla trwałego rozwiązania zagadnienia bałkańskiego. Na stanowisko, jakie zajmie Grecya, oczekujemy z całą ufnością. Rozumiemy ciężką sytuacyę, w jakiej znajduje się Grecya, lecz dążyć musimy do takiego rozwoju wypadków, by Grecya zajęła stanowisko jej się należące. Przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych może Rumunia przyjąć bez wszelkich wątpliwości. Rumunia, jako wolne samodzielne państwo, sama rozstrzygnie, jak ma bronić swych interesów, lecz mamy nadzieję, że dobrze zrozumiany jej interes zgadza się z naszymi interesami. Jesteśmy przekonani, że Rumunia musi być z nami naturalnie połączoną. Czy Rumunia wyciągnie tę konsekwencyę, od niej to zależy.

Premier protestuje stanowczo przeciwko podejrzeniom podstępnym prasy »ententy«, jakoby monarchia pragnęła wojny. **To, co hr. Andrassy powiedział o pokoju, jest prawdziwem.** Mimo to ubolewa premier, że on to wypowiedział, ponieważ prasa »ententy« pisać będzie, że Sejm węgierski z całym naciskiem domagał się pokoju, zamilczy zaś, że hr. Andrassy uważa dalszą wojnę za rzecz konieczną, aż do chwili, kiedy nieprzyjaciele przejęci będą koniecznością pokoju. **Objektywne warunki zawarcia pokoju już istnieją, ale nie subjektywne. Musimy z całym naciskiem podkreślić, że na Węgrzech niema ani jednego człowieka, któryby pragnął prędszego zawarcia pokoju, aż dana będzie rękojmia bezpieczeństwa naszego w przyszłości.** (Oklaski w całej Izbie). Kiedy pokój będzie zawarty, to wyłącznie zawisło od nieprzyjaciela. Im więcej osiągniemy zwycięstw, im większe będą ofiary przez nas poniesione, tem cięższe będą warunki dla naszych nieprzyjaciół.

Zamknięcie posiedzenia.

Po krótkich odpowiedziach posłów Karolyiego i hr. Andrassyego i odczytaniu wniesionych interpelacyj posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie we czwartek.

Wojna.

Urzędowe sprawozdania bułgarskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 grudnia.

(Spóźnione). Bułg. ag. tel. O operacyach z 4 b. m. ogłoszono urzędownie:

Na początku operacyj przeciw Serbii, kiedy cała nasza armia zwrócona była na zachód, wojskom francuskim, wysadzonym na ląd, a wspomaganym przez wojska serbskie, operujące w południowej Macedonii, udało się usadowić na linii Swinicka Glava—Babuna Planina—Gradsko—Krivolak. W miarę nadchodzących posiłków ze strony głównych naszych sił, postępowaliśmy bez przerwy naprzód i z początkiem listopada zdołaliśmy wyprzeć nieprzyjaciela za linię Krivolak—Wardar—Worna. Celem naszym było okolenie skrzydła francuskiego, aby po nadejściu dostatecznych sił go otoczyć.

Obsadzenie szczytów wschodnich Rodobal (?) Planina przybliżyło nas do celu, gdyż Francuzi znaleźli się w ten sposób otoczonymi z północnego wschodu, północnego zachodu i południowego zachodu. Zrozumieli oni niebezpieczeństwo sytuacyi, w jakąśmy ich wprowadzili i powzięli natychmiast decyzyę cofnięcia się, by ujść grożącej im katastrofy. Uznać należy, że Francuzi w tej sprawie okazazali, że potrafią ruch wstecz wykonać we wzorowy sposób, gdyż zdołali się z kleszczy wyratować. **Wojska nasze na całym froncie przeszły do ofenzywy i koło południa obsadziły Krivolak—Negotin—Kavadar. Nieprzyjaciel cofnął się w wielkim pośpiechu.**

Sztab generalny armii polowej wysłał silną kolumnę w kierunku Tetowo—Gostiwa i Kiczewo, a to w podwójnym celu: 1) **dla obsadzenia Dibry i odcięcia Serbom odwrotu do Macedonii**, gdzieby mogli się w danym wypadku połączyć z wojskami angielsko-francuskiemi, oraz 2) **dla obsadzenia Ochrydy i Strugi, oraz by w ten sposób operującym w obszarze Bitolda—Rezna oddziałom serbskim uniemożliwić cofnięcie się ku Albanii.** Kolumna, która miała odciąć garnizonowi z Bitolii-odwrót, wysłaną została przez Smiljewo na drodze Bitolia—Rezna. **Posunięcie się naprzód tej kolumny zmusiło Serbów do opróżnienia 3 grudnia miasta Bitolii (Monastyr).** Dzisiaj miasto przez nas zostało obsadzone. Maszerujące w kierunku Ochrydy i Dibry kolumny zbliżają się do swego celu.

Na froncie serbsko-czarnogórskim na zachód od Prizrenu ofenzywa w kierunku Djakowy postępuje naprzód. W południe jedna kolumna naszych wojsk przekroczyła Białą Drynę i dziś wieczorem **zajęła miasto Djakowę.**

Sprawozdania, dodatkowo nadeszłe od wojsk naszych, operujących w okolicy Prizrenu, konstatują, że **Serbowie pozostawili na drodze z Prizrenu do Kula-Ljum, całą artyleryę. Na drogach pozostał tren, samochody, wozy sanitarne, opatrunki, ogromna ilość amunicyi wszelkiego rodzaju i materyał wojenny**, który znajdujemy wszędzie, na drogach, na stacyach, w rowach, zakopane lub wrzucone do Drinu. — Wszystko to wskazuje na panikę pobitej armii serbskiej, która daremnie usiłowała ujść katastrofie. **Albańczycy, którzy od dwu lat wystawieni byli na największe okrucieństwa Serbów, powstają i walczą z bronią w ręku, przeciw błąkającym się w górach albańskich oddziałom serbskim.**

Zajęcie Rezna i Dibry.

Sofia, 8 grudnia.

(Ag. bułgarska). Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 5 bm.:

Wojska nasze w dalszym ciągu ścigają ustępujących Francuzów na obu brzegach Wardaru. Kolumna, posuwająca się naprzód na północ od Monastyru przez Smiljewo ku drodze Monastyr—Rezna, po zaciętej walce **pobiła Serbów na Rigla Planina i zajęła dnia 4 grudnia miasto Rezna.**

Kolumna, posuwająca się z Kiczewa ku Ochrydzie, po zaciętej walce zajęła silnie umocnione stanowiska Serbów koło wsi Smadovo (na karcie nie podana) i posuwa się obecnie ku Ochrydzie.

Kolumna idąca z Kiczewa na Dibrę, wyparła Serbów po krwawej walce z dział wód Jama planina i **w południe zajęła miasto Dibra, skąd rozpoczęto pościg ku Strudze.**

Na froncie serbsko-czarnogórskim koło Djakovy i Kula-Ljume widać ogromną ilość materyału wojennego, porzuconego przez rozbite wojsko serbsko-czarnogórskie.

Sofia, 8 grudnia.

Sztab generalny bułgarski donosi z 6 bm.:

Pościg Francuzów po obu brzegach Wardaru ze strony wojsk naszych trwa na dalej. Kolumna, idąca z Kiczewa na Ochrydę, osiągnęła linię Czerna Woda—Besoczan—Velmei 15 klm. na północ od jeziora Ochryda.

W Monastyrze przyjęto nasze wojska uroczyście i z wielkim entuzyazmem. Cała ludność wyruszyła i aklamowała nasze zwycięskie wojska entuzyastycznie. **W Monastyrze zdobyto dwa składy karabinów, materyału wojennego i bomb ręcznych, skład mundurów i obuwia, dalej samochody, benzynę i wielką ilość materyału. W Dibrze tysiąc karabinów, 120 pak prochu, 22 pak prochu bezdymnego, oraz wzięto do niewoli 750 ludzi.**

W Dibrze natrafiono na obóz jeńców wojennych austro-węgierskich, którzy od dni dziesięciu nie otrzymali chleba. 89 z tych jeńców wojennych znajduje się w stanie na pół żywym. Zarządzono natychmiastowe udzielenie pomocy lekarskiej i pożywienia.

Manifestacye w Sofii po zajęciu Monastyru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 grudnia.

(Bułg. ag. tel.). Zajęcie Monastyru wywołało wśród ludności entuzyazm. Wielki pochód udał się pod pałac królewski, przed gmach prezydyum ministrów oraz przed poselstwa mocarstw sprzymierzonych. Urządzono niemilknące owacye królowi, rządowi i zastępcom państw sprzymierzonych. W manifestacyach, które trwały cztery godziny, brało udział tysiące przebywających w Sofii Macedończyków. Podczas pochodu bezustannie wznoszono okrzyki na cześć zjednoczonej Bułgaryi i sprzymierzonych. **Szczególne wrażenie wywarły manifestacye przed austryacko-węgierskiem poselstwem, gdzie tysiączny tłum, niosąc sztandary przy udziale dwu muzyk, wznosił okrzyki.** Kilku mówców wygłosiło mowy, w których podniesiono, że Bułgarya dożyła wielkiego dnia, który oznacza ostateczne spełnienie marzeń bułgarskich. To nastąpiło dzięki współdziałaniu sprzymierzonych. Przy tem wzniesiono entuzyastyczne okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa, cesarza Niemiec, sułtana i sprzymierzonych armij.

Angielska rękojmia.

Wiedeń, 8 grudnia.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Rotterdamu pod datą 6 b. m.:

Rząd angielski wysłał specyalne poselstwo do króla serbskiego Piotra z zapewnieniem w imieniu Anglii nienaruszalności państwowego jego stanu posiadania.

Anglicy na Gallipoli.

Berlin, 8 grudnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola:

Wszystkie wiadomości, dochodzące z Konstantynopola, pozwalają ocenić trudność położenia, w jakiem Anglicy znajdują się na Gallipoli. Z każdym dniem staje się ono niebezpieczniejsze i cięższe. Nawet możliwość ucieczki, z której obecnie, jak się zdaje, skorzystaliby chętnie, została ograniczona bardzo. Skutkiem wysokiego stanu fal i poczynających się burz zimowych okręty angielskie często dniami całemi nie mogą się zbliżyć do wybrzeża Gallipoli. Nowe pomosty lądownicze, które Anglicy wybudowali wielkim kosztem i trudem w lecie, w całości zostały zburzone i uniesione przez fale.

Dla zaradzenia jakoś trudnościom zaprowiantowania próbowali Anglicy w miejscach chronionych założyć małe magazyny prowiantowe, jednakże ciągle jeszcze nie można było zaradzić brakowi wody do picia.

Działanie moździerzy 30·5 cm. na Gallipoli.

Wiedeń, 8 grudnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą za prasą budapesztańską z Konstantynopola:

Odkąd przybyły do Dardaneli wielko-kalibrowe działa austryacko-węgierskie, w tem moździerze 30·5 cm., położenie uległo widocznej zmianie. Nieprzyjacielskie okręty bojowe oddalają się spiesznie od wybrzeża, skoro **30·5 cm. działa otworzą swój ogień.** Kilka okrętów wojennych zostało już uszkodzonych ich pociskami. Powszechnie panuje przekonanie, że **Turcya teraz ostatecznie zdobyła przewagę, nie tylko w Dardanelach, lecz także u zatoki perskiej.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 8 grudnia.

(Ag. tel. Milli). Główna kwatera donosi:

Front w Iraku: Wojska nasze zbliżyły się 4 grudnia do Kut-el-Amara i w nocy z 4 na 5 bm. wielkiemi siłami dokonały rekognoskowania na prawym brzegu Tygrysu. Podjęły one atak na stanowiska nieprzyjacielskie. Dnia 5 bm. artylerya nasza ostrzeliwała stanowiska nieprzyjcielskie i okolicę Kut-el-Amara. Nasze na wschód od Kut-el-Amara wysłane oddziały otworzyły ogień na trzy okręty transportowe nieprzyjacielskie i na dwa monitory. Podpalono jeden monitor. Dwa okręty transportowe zdobyto, resztę okrętów zmuszono do ucieczki w kierunku Shut-el-Amara. Na jednym z dwu okrętów, które zdobyliśmy w okolicy Kut-el-Amara, znaleźliśmy dwa samoloty i wiele materyału lotniczego. Razem z tymi dwoma zdobyliśmy dotąd sześć samolotów nieprzyjacielskich. Na tym froncie nieprzyjaciel dał 21 strzałów armatnich w kierunku południowym, aby zataić wobec ludności klęskę i udać, że odniósł zwycięstwo.

Front kaukaski: Atak nieprzyjaciela w nocy z 4 na 5 bm. na nasze straże przednie został odparty. W odcinku Kalbogaz wzięliśmy trochę jeńców. W innych odcinkach prócz potyczek patroli nic nowego.

Front w Dardanelach: Anaforta: Artylerya nasza wzięła pod skuteczny ogień wojska nieprzyjacielskie, które pracowały nad fortyfikacyami i ostrzeliwały baterye małego i wielkiego kalibru.

Odcinek Ariburnu: Dnia 5 bm. krążownik nieprzyjacielski kilka minut bezskutecznie ostrzeliwał nasze stanowiska. Artylerya nasza zmusiła inny krążownik nieprzyjacielski, który starał się zbliżyć do Kabatepe, do odpłynięcia.

Odcinek Sed-il-Bahr: Dnia 5 bm. artylerya nasza zniszczyła szereg nieprzyjacielskich stanowisk do rzucania bomb i uniemożliwiła ogień torped powietrznych, który zwłaszcza w kierunku naszego lewego skrzydła był bardzo silny.

Papież o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 8 grudnia.

Na wczorajszym tajnym papieskim konsystorzu wygłosił Papież mowę, w której według źródeł włoskich powiedział, iż mimo tego, że próbował wszystkich środków, aby pokój w jakiś sposób przyspieszyć, i spór usunąć, ta nieszczęsna wojna trwa dalej. Pismo Ojca św. do prowadzących wojnę ludów i ich naczelników na początku wojny znalazło wprawdzie pełne szacunku przyjęcie, ale nie spowodowało oczekiwanego skutecznego oddziałania.

Ojciec św. czuje się na podstawie swego apostolskiego urzędu ponownie zniewolonym wskazać na jedyny środek, któryby rychło doprowadził do ugaszenia tego strasznego pożaru, który sprowadziłby dla całej ludzkości pokój, a to sprawiedliwy i trwały, nie tylko przynoszący korzyści prowadzącym wojnę partyom. Droga, prowadząca do takiego szczęśliwego wyniku jest taka sama, jaką obrano już wśród podobnych okoliczności, jak to Ojciec św. wskazał w swym liście. Drogą tą jest, aby w bezpośredniej albo pośredniej wymianie myśli przedstawiono chętnie i swobodnie żądania, przy pomieszaniu postulatów nieomylnych a traktowaniu słusznych i możliwych żądań, w razie potrzeby przy słusznych rekompensatach i umowach. Podobnie jak przy wszystkich ludzkich sporach, które przez samych wiodących spór mają być załatwione, jest koniecznem, by jedna jak i druga strona w niektórych punktach ustąpiła i zrzekła się spodziewanych korzyści. Wszyscy to powinni uczynić, choćby nawet musiano ponieść ofiary, aby nie brać wobec Boga i ludzkości okropnej odpowiedzialności za dalsze trwanie tej rzezi, która przy dalszem jej trwaniu spowodowałaby upadek tej kultury, do której chrześcijańska religia podniosła Europę.

Następnie Papież omawiał trudności, jakie powstały dla katolickiego Kościoła i Stolicy Apostolskiej z powodu wojny i zakończył słowami, że nasze modły zwracają się do Zbawiciela ludzkości, o przyspieszenie zakończenia cierpień, jakie dzisiaj ludzkość gnębią.

Manifest pokojowy Bryana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 grudnia.

»Times« donosi z Waszyngtonu:

Bryan ogłasza manifest, wzywający prezydenta Wilsona, by natychmiast pośredniczył między stronami, prowadzącemi wojnę.

20.000 telegramów pokojowych do Wilsona.

Kolonia, 8 grudnia.

„Kölnische Ztg." donosi:

Wedle „National Tidende" otrzymał prezydent Wilson w ciągu listopada 20.000 wezwań telegraficznych, by wspólnie z innemi państwami neutralnemi sprowadził pokój.

Rozporządzenie w sprawie podatkowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 grudnia.

»Weiner Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie odpisów i postępowania przy wymiarze bezpośrednich podatków oraz pobierania podatków w okolicach, dotkniętych przez wojnę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 grudnia.

Stosunki sanitarne w kraju.

Wiedeń. Według urzędowych sprawozdań stwierdzono dnia 6 bm. w Galicyi bakteryologicznie dwa wypadki cholery azyatyckiej i jeden w gminie pow. dolińskiego.

Odparcie tendencyjnych informacyj.

Berlin. Biuro Wolffa przeczy kategorycznie doniesieniu dzienników rosyjskich, jakoby wziętych do niewoli ochotników łotewskich traktowali Niemcy jako wolnych strzelców i ich rozstrzelali.

Storpedowanie parowca angielskiego.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi o storpedowaniu parowca angielskiego z Indyi »Omada«.

Zaprzeczenie.

Paryż. »Journal« donosi z Madrytu, że w Gibraltarze obiegła pogłoska o zatopieniu łodzi podwodnych w cieśninie morskiej.

Biuro Reutera zauważa, iż wiadomość ta jest wymysłem.

Krytyka rządu angielskiego.

Londyn. Prasa krytykuje ostro prowadzenie wojny przez rząd w rozmaitych kierunkach.

Otwarcie Kongresu Stanów.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Kongres został otwarty.

SKŁADKI.

Na głodnych w Warszawie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Wacław Smakowski 50 K; biura komisyi zasiłkowej II p. Nr 13 i 18 w Jarosławiu 12 K, zebr. od pań członkiń; za pośredn. K. Marczewskiego leczący się w szpitalu w Bernie legioniści 39 K, uzbierane w rocznicę powstania listopadowego; młodzież szkolna 2-klasowej szkoły w Lisiej Górce ad Tarnów 24 K 33 h; Helena Czudecówna i dzieci szkolne w Chrząstowie 18 K.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Magdalena Stańkowska 4 K (i 4 K na odzież) zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Kamili Sporyszowej; Walerya Capikówna 4 K jako datek dzieci szkolnych stopnia II i III z Dębna; Stanisław Barzykowski 20 K; Stahlberger 4 K; Jan Ratyński 25 K (na ciepłą odzież); dr Kasprzycki 50 K; uczniowie kl. VIa gimn. III-go 6 K jako dochód z przedstawienia amatorskiego; M. Z. 20 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Jan Furdzik 2 K; Stefania Bućkowa 5 K; Szymuś, Jerzyk i Staś Oszaccy 6 K zam. Mikołaja dla siebie; Marya Książkowa 5 K; Mieczysław Arłamowski 12 K zebr. przy rozdawnictwie kart chlebowych; Stanisława Fabiańska 10 K; chorążowie: Feliks Kania i Ludwik Ząbkowski 15 K; Teofil Gębarowicz 4 K; uczniowie kl. VII gimn. realn. IV w Krakowie 25 K z okazyi imienin p. prof. Andrzeja Lohna.

Na schronisko legionistów w Wiedniu
złożyli w administracyi „Nowej Reformy" St. Koprowiczowie 10 K.

Na „Przytulisko weteranów z roku 1863"
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Marcinostwo Szulc de Szulcer 10 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Filipa Sanbra-Kahanego

Na Kolumnę Legionów
złożył w administracyi „Nowej Reformy" dr Kasprzycki 50 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Panu Bogu spodobało się dotknąć nas ciężkim ciosem. Utraciliśmy ukochanego męża, ojca, brata, teścia

ś. p. Hermana Fritscha.

Pociechą w nieszczęściu było dla rodziny Zmarłego okazywane ze wszystkich kół Obywatelstwa krakowskiego głębokie współczucie i wyrazy dzielonego z nami żalu z powodu zgonu Obywatela, który do ostatniego tchnienia pragnął służyć i służył ukochanemu miastu i swoim współobywatelom.

Dowodem tej sympatyi i żalu ogólnego był także udział w pogrzebie.

Dziękujemy gorąco wszystkim, którzy przesłali nam wyrazy współczucia i wzięli udział w pogrzebie, a więc: J. E. Arcybiskupowi Symonowi, który nie żałował trudu, aby odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku; Czcigodnemu Duchowieństwu, Siostrom Szarytkom, Jaśnie Wielmożnemu Rektorowi Uniw. Jag., członkowi Izby Panów Drowi Fryderykowi Zollowi (sen.), Jaśnie Wielmożnym Wiceprezydentom m. Krakowa: Profesorowi Drowi Fryderykowi Zollowi (jun.) i Drowi Ernestowi Bandrowskiemu, Wiceprezydentowi m. Krakowa, starszemu Kongregacyi Kupieckiej J. W. Drowi Henrykowi Szarskiemu, Prezydentowi Izby Handlowej J. W. Janowi Federowiczowi, członkom-kolegom z Rady m. Krakowa, Kongregacyi Kupieckiej oraz Izby Handlowej, Panom Naczelnikom Instytucyj finansowych, Obywatelstwu m. Krakowa, które w tak licznym zastępie pożegnało Zmarłego, wreszcie wszystkim uczestnikom pogrzebu, niemniej tym, którzy w tej żałobnej chwili nie zapomnieli o swym opiekunie i przyjacielu — wszystkim składamy gorące „Bóg zapłać!"

Wdowa, Syn, Brat,
8582 Zięć z córką i wnukami.

Młoda osoba

uczciwa, oszczędna, pracowita, zajmie się domem w mniejszem gospodarstwie. — Ludwika Żwirowska poste rest. Kraków-dworzec. 8552

Migrenę i ból głowy usuwamy szybko zapomocą Fellera wonnego, kojącego ból fluidu z esencyi roślin, ze znakiem „Elza", 12 flaszek kosztuje franko tylko 8 koron. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr 343 (Kroacya). Sztyft migrenowy przeciw bólowi głowy, jako dopakowanie 1 korona. Jest on tani i dobry. *(ca)* 7784

Do Warszawy

jadę, przyjmę zlecenia. **Sikorski, Wielopole 22—7.** 8556

Do wynajęcia

atelier

Wolska 38. 8524 1 3

Dom — willa

murowana, z dużym ogrodem, do sprzedania w Bochni, Rzepińska, ul. Krakowska Nr 1035. 8566 1 5

Adolf Wł. Inlender

Wielka wojna 1914/1915.

Pierwszy tom w kolorowej okładce, zawierający kilkadziesiąt ilustracyi i kronikę wojny od początku jej wybuchu i dokładną historyę

Legionów polskich

opuścił świeżo prasę. 7947 3 0

Za nadesłaniem K 2·80 lub za zaliczką egzemplarz oprawny wysyła

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Na hipotekę

poszukuje kancelarya adw. Dra Mussila, ul. Karmelicka 15, K 3000. 8525 1 3

Poszukuje

zaraz dzierżawy trafiki w bardzo dobrem miejscu. Karmelicka L. 42. 8534 1 3

Biura

Wojennej Centrali handlowej otwarte zostały dnia 6 grudnia 1915 r. przy ul. Garncarskiej L. 7, I p. Godziny przyjęć dla stron u szefów Oddziałów od 10—11, u dyrektorów od 11—12. 8567

Starszy profesor

przygotowuje dokładnie do egzaminów: dojrzałości z c. k. gimnazyum i Seminaryum, kwalifikacyjnych i wydziałowych, uczy niemieckiego. Wyniki pewne. Zgłoszenia listowne pod „Nauka 18" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8569

Niemki

poszukuje się na godziny popołudniowe dla 5-letniego chłopczyka. Wiadomość: ul. Boncrowska L. 2, II piętro, na prawo. 8571

Dwa małe jasne

pokoiki

ładnie **umeblowane**, z elektrycznem oświetleniem, z zupełnie osobnem wejściem, do wynajęcia dla jednej lub 2 osób. **W. M.** Łobzowska 29, III p. 8580

Procentów brutto

kopalni nafty poszukuje się do kupna. Zgłoszenia pod „Günstige Verkaufsgelegenheit" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Eduard Braun. Wiedeń, I., Strobelgasse 2. 8542

Powóz-lando

do sprzedania w Makowie. Wiadomość w kancelaryi arcyksiążęcej w Makowie. 8465 2 3

Starożytności

sprzedaje i kupuje księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska L. 1. 7541 2 20

Marmoladę

pierwszej, jakości mieszaną po K 1·92, jakoteż morelową po K 2·80 za 1 kg. wysyła w wiaderkach 5-, 10-kg za zaliczką

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK

8517 3 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **E. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 8131 15 25

Chłopiec

lat 15, z ukończoną 4 kl. realną, z dobrym wynikiem, poszukuje miejsca, najchętniej u dentysty albo w biurze, z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia list. pod **L. B. 333** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8575 1 0

W przechodzie z ulicy Wolskiej—Podwale—Dunajewskiego—Basztowa—Długa

zgubiłam kolczyk

brylantowy z szafirem. Łaskawy znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Olga Krzykowska, ul. Długa 31. 8554

Przyjmę

jednorocznego chłopczyka z ciemnemi oczkami, sierotę, z dobrej rodziny, na własnego. Zgłoszenia tylko listowne pod **A. I.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8574 1 3

Potrzebny uzdolniony

subjekt

cukierniczy, oraz **uczeń** ze szkół wydziałowych do nauki w cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 8558 1 10

Zarząd majątku Mogilany

poszukuje od 1 stycznia 1916 r. **kowala** egzaminowanego. Zgłoszenia: Mogilany, p. loco, do Zarządu majątku. 8572 1 3

Były kierownik

filii Tow. akcyjnego, wszechstronnie wykształcony, ze znajomością języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i ruskiego. lat 29, zdolny do reprezentowania, przyjmie odpowiednią posadę zaraz. Zgłoszenia pod „Polak, wolny od wojska" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8564 1 3

Zakopane Hotel Stamary otwarty.

8532 1 4

Agronom

gorzelnik rektyfikator z praktyką poznańską i galicyjską, mający jak najlepsze rekomendacye, przyjmie posadę w Galicyi lub w Królestwie. Zgłoszenia pod 8565 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8565 1 3

Mundantka

rutynowana, z wieloletnią praktyką biurową, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady tylko na wyjazd. Zgłoszenia pod „M. 20" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 8106 3 3

Ekonom

żonaty znajdzie zaraz posadę Zgłoszenia przyjmuje **Machowski, notaryusz w Rzeszowie.** 8347 3 3

Sklep

korzenny, dobrze prosperujący, róg ul. Rakowickiej i Topolowej do sprzedania. 8386 5 5

Przyjmie zarząd

zaopiekuje się dziećmi lub do towarzystwa, stworzy miłe warunki osoba wybitnie inteligentna, w średnim wieku. Larysz, poczta Stróże. 8401 3 4

Chłopiec 6-miesięczny

do oddania za swego. Wiadomość: u dozorcy domu, ul. Blich l. 4. 8512 3 7

Przewyborne owoce styryjskie

do dań gabinetowych kalwile, ananas i t. d., oraz gruszki, wysyła w skrzyneczkach, po 5 kg za zaliczką 4 K 80 h Adolf Berghofer, hodowca szlachetnych owoców, Pischelsdorf, Styrya. 8416 5 25

Kupię kartkę zastawniczą

na maszynę do pisania. Zgłoszenia pod X. Z. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8304 4 5

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 1—6, w niedziele od 8—1 rano. 8338 4 13

60.000 KORON

wynosi

GŁÓWNA WYGRANA

V loteryi 1 klasy.

Ciągnienie 14 i 16 grudnia 1915. Losy są jeszcze do nabycia w biurze c. k. loteryi klasowej

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofengasse 23 d. 7485 32 0

1/8 5 K, 1/4 10 K, 1/2 20 K, 1/1 40 K.

Leśnik

z wyższym egzaminem, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie. Zgłoszenia: A. Bernadynowa, Kraków, ulica Powiśle 2. 8422 6 6

Ważne dla rolników.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa folwarcznego, są do sprzedania w dobrym stanie w Lubniu koło Myślenic narzędzia rolnicze, jako to: młockarnia, sieczkarnia, grabiarka, siewnik, pługi, brony żelazne i zwykłe, wozy, uprząż na konie, nadto, koń, para wołów do chowu, 3 krowy, 3 cielęta roczne do chowu. — Bliższej wiadomości udzieli E. Janikowa, Jordanów. 8478 4 4

SIROLIN „Roche"

Wskazana w chorobach piersiowych, kokluszu, astmie, po przebyciu influency.

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy, kto cierpi na dłuższy czas trwający kaszel, gdyż jest lepiej ustrzedz się choroby, aniżeli się leczyć.
2. Osoby cierpiące na chroniczne katary oskrzel, które leczą się znakomicie przy pomocy Siroliny.
3. Astmatycy, którzy dzięki użyciu Siroliny, doznają istotnej ulgi w swych cierpieniach.
4. Dzieci skrofuliczne, u których Sirolina wywiera korzystny wpływ na stan ogólny.

Do nabycia we wszystkich aptekach po Koron 4.—

7158 36 21

Kantor sprzedaży c. k. austr. Loteryi klasowej

w Domu Bankowym Augusta Raczyńskiego w Krakowie

poleca do kupna

Losy pierwszej klasy, 5-tej Loteryi.

Cena całego losu K 40·—, połówki K 20·—, ćwiartki K 10·—, ósemki K 5·—.

Plan gry i formularz zamówienia przesyła się na żądanie odwrotną poczta. 8432 3 4

Cenę losów przy zamówieniach zamiejscowych należy nadesłać przekazem pocztowym, z doliczeniem 41 h na koszta przesyłki losów

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 7038 18 24

Nadszedł duży transport

modnych materyałów jedwabnych i welwetowych. — Nadzwyczaj niskie ceny.

Kimono, ul. Karmelicka l. 7. 8581 1 2

Szewscy czeladnicy lub majstrowie

szczególnie z prowincyi, pracowici i trzeźwi, znajdą zaraz na czas wojny i dłużej stałą pracę i dobry zarobek przy wyrobie obuwia wojskowego.

Praktykanci szewscy **starsi, zamiejscowi,** oraz **dziewczęta miejscowe,** zręczne i pracowite, również zostaną przyjęte.

Zgłoszenia pisemne: Fabryka obuwia dla c. i k. Armii. Kraków, Czarnowiejska 27. 8553 1 5

M. BEYER i SKA

Kraków, Sukiennice Nr 12—14

Bielizna zimowa dla c. k. Armii

Kamizelki z wełny wielbłądziej
Kalesony
Skarpetki
Bielizna Dra Jägera
i inna bielizna trykotowa. 8493 1 5

Do mających wziętość **naftowych lamp o wzmocnionem świetle,** uznanych za najlepszy system, **poszukuje się**

zastępców

pozostających w stosunkach z zarządami kolejowemi, gminnemi i wojskowemi, na wszystkie okręgi Galicyi i Bukowiny Zgłoszenia pod **„W. N. 9148"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 8479 2 2

Klej stolarski!

Handel produktów chemicznych **firmy I. Schönberg, Kraków, ul. Mostowa 12** (gdzie reprezentacya browaru tenczyńskiego; przystanek kolei elektr.) poleca **klej wszelkiego gatunku** dla P. T. Stolarzy, Malarzy, Introligatorów i t. p., częściowo i hurtownie, po cenie przystępnej. 8568

Biuro Szewska-Jagiellońska

7 ogromnych pokoi, kuch., wszelki komfort, do wynajęcia. (Była kanc. notar.). Wiadomość tamże u właśc. II p. 8411 8 7

Dawna pierwszorzędna

Fabryka brzytew Solingen poszukuje zastępcy

u hurtowników i w handlach arykutłów żelaznych, z najlepiej wyrobionemi stosunkami. — Zgłoszenia pod **K. S. 1012** przyjmuje **Rudolf Mosse, Kolonia nad Renem (Cöln a/Rhein).** 8562

Elektryczne

żarówki oszczędnościowe, wspaniałej jakości, stopki, bezpieczniki, wyłączniki, dyble, rolki i t. p. przybory elektryczne poleca najtaniej **H. Niemetz,** optyk i mechanik, **Kraków, ulica Karmelicka 15.** 7439 10 10

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 8419 1 3

Magistra (kę)

lub **asystenta (kę)** przyjmie zaraz apteka w Strzyżowie n/W. 8421 6 6

Rządca

z 20-letnią praktyką zagraniczną i w Król. Pol., ze znakomitemi świadectwami, lat 38, wolny, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Bolesław Sławiński. Jędrzejów, Król. Polskie, Hotel Titka. 8501 3 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj

konces. Biuro zawodowe

przeniesione z ul. Dunajewskiego 2 i 9 na **ulicę Tarłowską 10, I p.,** obok Grobli. Od godz. 2—3 i od 6½ wieczorem w niedziele i święta od g. 10—2. 8533 2 10

Poszukuje się

pełnomocnika i zastępcy

z kaucyą, do prowadzenia

głównego składu tytoniu i cygar

na okręg obwodowy, tudzież **głównej trafiki** w siedzibie Komendy okręgowej **w Królestwie.** Pierwszeństwo mają chrześcijanie.

Zgłoszenia pod **„Hurtownia"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8560 1 3

Poważny zastępca

wolny od wojska, mający możliwie ponad lat 50, poszukiwany do pierwszorzędnego wiedeńskiego hurtownego handlu środków spożywczych. Pierwszeństwo mają mężczyźni, obeznani z handlem specyalności i delikatesów, artykułami głównemi „sardynkami i t. d.". Korespondencye tylko w jęz. niemieckim. Zgłoszenia pod: „Erster Vertreter B. 6668" przyjmuje **Haasenstein i Vogler A. G., Wiedeń I.,** Schulerstrasse 11. 8563

By rozpogodzić wśród zawieruchy wojennej posępne czoła ukazał się wesoły kalendarzyk na rok 1916 p. t.:

Promyk wśród burzy

niezbędny w rowach strzeleckich, dla każdego wychodźcy uchodźcy, tułacza, zbiega i innych P. T. Głodomorów

aktualna, pogodna humorystyka układu kazeta, wytworna i praktyczna forma. **Cena 80 h.** Nabyć można w księgarniach lub za nadesłaniem 90 h w znaczkach pocztowych lub przekazem wprost u wydawcy: **Fr. Herod, Baden bei Wien.** 8423 2 6

Motory benzynowe i benzolowe

jakoteż **gazowe aparaty ssące** są najlepszem źródłem siły dla wiejskich gospodarstw i małego przemysłu. Prospekty zadarmo wysyła: Spezialbüro für Maschinenbau u. Elektrotechnik, Wiedeń, VII., Lindengasse 32. 8561 1 4

Z powodu wielkich zapasów, po dawnych cenach sprzedaje hurtownie i częściowo towary wełniane, jedwabne i bawełniane po bardzo tanich cenach

J. Bandet
Grodzka 5.

7908 6 6

5 c. k. Loterya klasowa

110.000 losów — 55.000 wygranych

Główna wygrana:

1,000.000

(jeden pełny milion koron).

Początek ciągnienia 14 grudnia 1915.

Numer losu:	Numer losu:	Numer losu:
1001— 1050	22951—23000	81951— 82000
3901— 4000	24501—24550	88751— 88800
7801— 7825	33601—33700	91761— 91800
7851— 7875	37426—37475	96451— 96500
8626— 8675	46751—46800	99926— 99950
10076—10100	53551—53600	99976—100000
12301—12325	62451—62500	101551—101600
13926—13975	69551—69600	103401—103500
14701—14825	74501—74550	106276—106325
16901—16950	79901—80000	108951—108975

Cena klasowa losów:

1/1 K **40,** 1/2 K **20,** 1/4 K **10,** 1/8 K **5.**

Z przydzielonych nam i powyż podanych numerów prosimy o wybranie jednego i o zamówienie korespondentką, poczem zarządzimy wysyłkę losu wraz z czekiem i urzędowym planem gry. 8148 5 5

Ekspozytura c. k. Loteryi klasowej

BRACI BEERMANN

Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse 13.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

otrzymała na skład główny i poleca:

Buzek Prof. Dr. J. „Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX." . . . 2·—
Milewski Ed. „Kooperacya i jej znaczenie w Polsce" . . . 1·50
Nałkowska Z. R. „Węże i Róże". Powieść. . . . 5·—
Wielopolska Hr. M. J. „Synogarlice" . . . 3·—
Witkowski Aug. „Zasady fizyki". T. I. Wyd. IV. . . . 6·—
Zimowski K. „Mała historya Polski" z dodatkiem o wojnie europ. —·60
Zimowski K. „Praktyczna gramatyka polska". Wyd. V. . . . —·70
Żeromski St. „Sen o szpadzie". . . . 1·20

8357 5 6

Do rozpocząć się mającej **14 i 16 grudnia**

V. c. k. austr.

LOTERYI KLASOWEJ

można jeszcze nabyć u nas losy z najrozmaitszymi numerami. 8559 1 2

Urzędowa cena:

1/8 5 kor., 1/4 10 kor., 1/2 20 kor., 1/1 40 kor.

Zamówienia uprasza się uskutecznić odwrotnie zapomocą korespondentki, na co prześlemy zamówione losy i czek do zapłaty.

Dom bankowy

MEHRER i SPÓŁKA

Kantor sprzedaży c. k. Loteryi klasowej
Wiedeń, I., Tuchlauben 7.

Zgubiono

sznurek pereł w sobotę w śródmieściu. Uczciwy znalazca zechce oddać zgubę w aptece przy ulicy Długiej 4, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie (biuro ogłoszeń J. Ropski, Szewska 5). 8547 2 3

Zaraz do wynajęcia

mieszkanie: 4 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia; elektryka; przy ul. Straszewskiego l. 6, parter. 8455 3 3

Potrzebny jest

zaraz **pomocnik** lub **starszy praktykant** do handlu papierowo-galanteryjnego. — Zgłoszenia: **St. Rutkowski, Stanisławów.** 8543 2 3

Ważne dla Pań.

Nadszedł wielki transport różnego rodzaju **porcelany karlsbadzkiej** którą sprzedaje się **na wagę** po cenach umiarkowanych. Luksusowo majolikowe rzeczy i szkła po niskich cenach.

M. Zangen, Kraków Sławkowska 25. 8491 2 3

Ukończona gimnazyastka

poszukuje posady praktykantki w aptece w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia list.: Marya Gottdank, Przemyśl, Srednia l. 5. 8503 3 3

Pożyczki hipotecznej

udzielę, w razie otrzymania administracyi kamienicy, ewentualnie za mieszkanie. Zgłoszenia pod „Hipoteka" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8505 3 3

Panna

z ukończoną IV kl. wydziałową, władająca językiem niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia listowne pod **K. F.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8538 2 0

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 5015 20 20

Wdowiec lat 42, przemysłowiec, łagodnego usposobienia, poszukuje towarzyszki życia, religii rzymsko-kat., w wieku 25—30 lat. Posag, ewentualnie już założony interes wymagany. Zgłoszenia wraz z fotografią pod **L. L.** do Biura ogłoszeń F. Stattera, ul. Gołębia 2. 8377 2 2

Jadalnia dębowa nowa

fisharmonia, pianino czar. dobre, kredensy nowe, używ. i antyczne, stoły rozs., dużo sypialń, kilka now. i używ., garnitury, konsole, lustra, obrazy, lampy, wielki wybór różnych mebli now., używ. i ant. po przystępnych cenach w składzie mebli 8528 2 9

M. Teleszniсka, ul. Floryańska l. 49, I p.

BIURO TECHNICZNE

Inż. W. Drzymuchowskiego

przeniesione z hotelu Krakowskiego do lokalu przy **ulicy Sławkowskiej l. 21 w Krakowie,** poleca w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach oleje: maszynowy, cylindrowy, kompresorowy, motorowy, wazelinę, smar Tovota i t. p. 8462 3 3

Prowadzi na składzie znane z dobroci, światowej marki szczeliwo **„Vas-Black"** jedynie najlepsze do uszczelniania dławnic maszyn parowych, pomp parowych, wentyli i t. p.

Język niemiecki

dla P. T. Urzędników, Przemysłowców, Handlowców, Absolwentów szkół średnich i t. d. — dla Panów i Pań. Gruntownej nauki, oddzielnie lub w małych odpowiednich grupach, udziela **fachowiec** metodą wypróbowaną. Konwersacya i stylistyka. Wiadomość w Biurze porad pedagogicznych, Kraków, Groble 12, parter (od ul. Straszewskiego). 8481 2 3

Ważne dla Pań!

Nowo wynaleziony „Gizela Crème" działa nadzwyczaj korzystnie na twarz, usuwa wszelkie nieczystości skóry i wybiela płeć. Zaznaczyć należy, że główną zaletą tego kremu jest możność użycia za dnia n. p. wychodząc na ulicę. Twarz staje się natychmiast po użyciu śnieżnobiałą. Po 2—3-tygodniowem użyciu osiąga się trwały skutek. Nieszkodliwość zagwarantowana. Cena słoika K 3·—. Do nabycia u A. Mondesera w Krakowie, ul. Lubicz 5 (Hotel Europejski). 8025 7 12

5 h Przewyborne **5 h**

Kostki rosołowe

w opakowaniu czerwono-żółtem wysyła opłatnie za zaliczką 500 kostek za 15 K, 1000 kostek za 28 K. Fabryka kostek rosołowych. Praga, II., ul. Podskal 1990.

8090 15 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.